Nr 244. Kraków, 24 Października — Czwartek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" „ 21 — „ 5 c. 25 „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25.
do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii „ frank. 108 „ frank. 27 „ frank. 10.
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ frank. 80 „ frank. 20 „ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro A. P. Swirszczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskich i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 ct. od każdorazowego umieszczenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. Antoni Pastkowski przy placu Katedralnym pod L. 2. — W Wiedniu p. Oppelik, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wiel. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberedz p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 23 października.

Nowy grozi zamach władzy już ściśle tylko duchownej Papieży, nowe zawisło niebezpieczeństwo nad całą społecznością kościoła katolickiego. Ministeryum włoskie ma przedłożyć parlamentowi ustawę o zniesieniu zakonów i zgromadzeń religijnych w ich odwiecznej stolicy, w naczelnem ognisku ich hierarchii i duchownej władzy.

Zamach ten był z góry do przewidzenia i jest z resztą w takiej zgodzie z antichrześciańskim kierunkiem państw europeskich, że dziwić się niemal przychodzi oględności, z jaką plany swoje rząd włoski przeprowadza. Wszak to, co Rosya od dawna, a Prusy po drugi raz u siebie przeprowadzają, to jednem, że tak powiemy cięciem w Rzymie dokonanem być może, zwłaszcza, że wykarczowanie w korzeniu tego wieloramiennego drzewa zakonów chrześciańskich liczyć może na poklask nowożytnego liberalizmu, i na protekcyę tych państw, które dotąd tylko gałęzie tego drzewa u siebie obcinały.

Wszelako rozpędzenie zakonów w Rzymie i zabor odwiecznych funduszów przywiązanych do murów klasztornych i starych bazylik, natrafiło na liczne trudności. Najpierw rząd i parlament włoski stworzyły sobie trudność własną deklaracyą ustawy o rękojmiach papiestwa. Wprawdzie ta ustawa była tylko wybiegiem i formalnością, do niczego nieobowiązującą, bo owych rękojmi Papież ani żądał ani przyjął, a wraz z nim cały świat katolicki.

Ustawa poręczała zupełną niezawisłość Papieży w wykonywaniu rządów duchownych kościoła i nietykalność instytucyj religijnych w Rzymie. Dwa lata dopiero, jak parlament włoski na przedstawienie rządu deklaracyę taką składał dobrowolnie na niczyje żądanie i bez żadnego nacisku. Lecz w ojczyznie Machiawella a w stuleciu Bismarka, byłoby przesądem krępować się wiernością dla własnej ustawy, skoro łamanie traktatów jest na porządku dziennym polityki europejskiej.

Drugą trudnością stojącą w związku z owemi deklaracyami, a mającą także stronę zagraniczną, jest sprawa jenerałatów zakonnych. Zniesienie zakonów w Rzymie i zabór dóbr kościelnych jest, jak mówią unitarzyści włoscy, kwestyą ujednostajnienia prawodawstwa na półwyspie i uzupełnienia idei *Roma capitale*. Wszak już w całych Włoszech konfiskata dóbr klasztornych i zniesienie licznych domów zakonnych zostało przeprowadzonem; nie można przeto dla Rzymu czynić wyjątku, zwłaszcza, gdy bogate fundacye klasztorów rzymskich mogą jeszcze lepiej zasilić pusty skarb państwa. Lecz zniesienie jenerałatów nie jest samą tylko kwestyą wewnętrzną włoską, ale targnięciem się na instytucye sięgające wszystkich krajów i państw chrześciańskich, na przywileje władzy duchownej; wraz z ich zniesieniem upadłyby te wielkie dzieła, które znaczą pochód cywilizacyi chrześciańskiej, jak propaganda wiary, misye itp.

I na tę trudność znajdują polityce włoscy i ich bezwyznaniowi apologiści wszystkich krajów gotową odpowiedź. Ojciec Św ma jeszcze Watykan, przed którego bramami zatrzymał się pochód zaborczej władzy, spełniła się zapowiedź owej broszury napoleońskiej wyznaczającej Namiestnikowi Chrystusowemu za całą dziedzinę Watykan z ogródkiem, i uchroniona została niezawisłość Ojca śgo, lubo nie skutkiem szanowania jej przez rząd włoski, lecz jedynie dzięki niezłomności Piusa IX.

Otóż Watykan może jeszcze pomieścić i jenerałaty zakonów, mówią dalej zwolennicy zniesienia klasztorów. My powiemy więcej; gdyby jeszcze z Watykanu był wygnany Ojciec św, toby go otoczyła drużyna zakonników o apostolskim duchu i gdzie na tułactwie utrzymywała dalej wielkie dzieło kierownictwa kościołem Chrystusowym.

Ależ to jeszcze niesprawiedliwa gwałtu zaborów i naruszenia niepodległości duchownej Papieża, chociażby tylko według miary ustaw włoskich o rękojmiach dla Papieży.

Trzecią trudność czysto już dyplomatyczną i dla tego z największą oględnością rozbieraną, stanowi kwestya klasztorów i zakładów zakonnych obcych narodowości. Względ na obce rządy bywa we Włoszech stanowczym; cóż, kiedy obawa ta tyle rządów uposobieniu rządu najopatrzniejszym mocarstw jest zupełnie zbyteczną. Wszelako rząd włoski zdolny zrobić wyjątek dla klasztorów i kongregacyj zagranicznych i względność swoją posuwa aż do tego stopnia, że gotów je uznać za instytucye zagraniczne podległe obcym państwom. W ten sposób wyminiętoby trudności nowej ustawy, jej doniosłość byłaby jednak niezmniejszoną. W tej ustawie nietylko teorya Cavoura „wolny kościół w wolnem państwie" doszłaby do swego szczytu, nietylko dokonałby się dalszy gwałt na władzy duchownej wywłaszczonego Papieża, ale byłby to najwyższy wyraz tego kierunku, który od lat sto w różnych krajach Europy narusza instytucye kościelne i podstawy chrześciańskiego życia.

Pochód cywilizacyi chrześciańskiej znaczyły powstające zakony, w wiekach średnich przynoszące światło, naukę, obyczaje; w nowożytności stając w pierwszym szeregu w obronie zagrożonej wiary i podkopanej moralności. Zakony stanowią jakby filary organizacyi kościoła. Miłosierdzie chrześciańskie, życie wewnętrzne duchowe, wychowanie zakonne, wreszcie misye niosące światło wiary pomiędzy dzikie i barbarzyńskie ludy, to wszystko są jakby promienie rozchodzące się z tego ogniska zbudowanego na Piotrowej opoce.

Czem zniesienie zakonów dla społeczeństwa katolickiego nie potrzeba dowodzić, bo mamy tego przykłady zbyt bliskie w ziemiach polskich pod rządami rosyjskim i pruskim. Wszakże zniesienie zakonów w Rzymie jest ich podkopaniem w całem chrześciaństwie, i nietylko nietolerancyą religijną, zamachem na prawa kościoła, ale gwałtem przeciw cywilizacyi chrześcijańskiej, odstępstwem z tej kolei, jaką chrześcijańskie ludy europejskie doszły do pierwszorzędnej potęgi moralnej w świecie.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 22 października.

Stara to prawda, że, choćby nie było niezgody, można ją wywołać, pisząc ciągle o niezgodzie. Prasa zwłaszcza, może najłatwiej wzniecić niezgodę. Z tego li stanowiska nie lekceważymy pewnych objawów, wracających od czasu do czasu. Za tyraliera w sztuce rzucania kości niezgody, służy zazwyczaj *Tagblatt*; inne pismo podejmuje rękawicę, wywięzuje się spór, prasa bierze udział w walce, znajdującej nieunikniony odgłos w kołach rządowych. Świeży tego mamy przykład w wczorajszej legendzie wspomnionego powyżej dziennika. Z Drezna niby dowiadywał się, że Cesarz nie pojedzie tam na złote wesele króla Saskiego, ponieważ nie chce ani zatrzymać się w Pradze, ani jej pominąć; że w kołach dworskich znowu wieje wiatr ugodowy, że wreszcie dwaj mężowie wpływowi (szef sekcyi baron Hofmann i radca stanu Braun) pogodzili się ze sobą, posłuszni woli Cesarskiej, i gotowi użyczyć poparcia swego dziełu przywrócenia pokoju wewnętrznego. To opowiada *Tagblatt* w stylu dyplomatycznym, i w sposób, jakby jeszcze przemilczał wiele innych szczegółów, nie z dyskrecyi, lecz z niewiadomości. *Nowa Presse* nie wahała się wymienić źródła tych informacyj. Mają one pochodzić z biur ministerstwa spraw zagranicznych, lecz nie wprost z biura hr. Andrassego. *Nowa Presse* uderza, lubo bardzo łagodnie, na szefa sekcyi barona Hofmanna, wiążąc jego nazwisko z legendą *Tagblattu*, i nazywając tę legendę drugiem wydaniem „strachu w zamku cesarskim." Nie każdemu atoli jest dane, wytrwać jak Galilei. Już w wydaniu wieczornem *Nowa Presse* odwołała, co napisała zrana, i zaprzeczyła własnym zarzutom, oddając p. Hofmanowi pochwały za szczerą przyjaźń dla gabinetu przedlitawskiego.

Volksfreund bierze dziś seryo legendę *Tagblattu* i mniema, że drugie wydanie „strachu zamkowego" może być groźniejszem, jak wydanie pierwsze. W dzisiejszem wieczornem wydaniu *Tagblatt* znowu zarzuca hr. Andrassemu, że prowadzi politykę nie austryacką, lecz węgierską, ponieważ popiera Węgrów w sprawie bankowej. Co do nas wolimy, aby hr. Andrassy prowadził politykę węgierską, aniżeli gdyby miał prowadzić politykę pruską, albo saską. *Freies Blatt* wreszcie zarzuca ministrowi Ungrowi, że z jego wiedzą *Nowa Presse* ud rzyła na p. Hofmanna. Myli się mocno *Freies Blatt*, prędzejby odwołanie wieczorne *Nowej Pressy* można położyć na karb interwencyi rządowej, albowiem wszystkie przez gabinet natchnione korespondencye i artykuły owszem podnoszą i chwalą solidarność, jaka obecnie panuje między trzema rządami. Starałem się zupełnie przedmiotowo zestawić najświeższe objawy nie nowej zresztą podziemnej walki, która z natury swej unika światła dziennego.

Wczoraj donosiliśmy wam, że sesya sejmowa rozpocznie się d. 5 listopada. Dziś telegrafują z Pesztu, że delegacye wspólne przeciągną się o parę dni dłużej. Kto wie, czy okoliczność ta nie wpłynie za spóźnienie się sesyi sejmowej.

W obec sprzecznych podań dziennikarskich o wypłacie listopadowej kuponu kolei lwowsko-czerniowieckiej mogę stanowczo zapewnić, że kupon listopadowy będzie wypłacony w zwykłej sumie tj. 5 złr. srebrem.

Zeszły się dwie wiadomości o Katkowie i Mileticzu. Przywódzca stronnictwa narodowego moskiewskiego oszalał, zaś przywódzca ruchu południowo słowiańskiego tknięty został paraliżem. W Mileticzu tracą Serbowie austryaccy swą głowę, Rosya przyjaciela, panslawizm jednego z największych zwolenników, rząd węgierski jednego z nieubłaganych przeciwników.

Paryż 19 października.

* Dzisiaj Thiers wraca do Wersalu. Jutro wybory sześciu członków zgromadzenia narodowego, a niebawem rozpoczęcie dalszych jego narad.

Wielu się zdaje, że od czasu odroczenia po dzień otwarcia zgromadzenia, zawisło nad niem tyle chmur ciężarnych zwiększonem rozjątrzeniem stronnictw, iż zaraz od pierwszych posiedzeń, mogą spaść gromy i rozbić ów pakt w Bordaux *tacito consensu* od wszystkich przyjęty i dotychczas przysługujący za kamień węgielny fundamentów, na których każde budowało dla siebie dogodną przystań. Jabym przeciwnie sądził. Na pr ednowiu zmian jakie czas i okoliczności uznały dziś za konieczne, niejeden zapał przygaśnie, niejedno przekonanie ulegnie wątpliwości, a przeciwnie wiele pragnień zamieni się w wewnętrzne przeświadczenie, w artykuł wiary politycznéj.

Zgromadzenie narodowe składa się z 750 członków, z tych do prawicy należało 150, środek jéj liczył 160; środek lewicy miał 180, umiarkowanych było 150; skrajna lewica, radykaliści 80, resztę wyobrażali nieobecni, chorzy albo zmarli.

Nie ma żadnéj wątpliwości, że dzisiaj inny pokaże się prąd ogólnéj myśli jaka przewodniczyła zebraniu poprzedniemu reprezentantów Francyi. Panuje w ogólności to przekonanie, że rząd szczerze pragnie utrzymania Rzeczypospolitéj taką jak jest, że liczba jego stronników znacznie została zwiększoną a zmniejszył się zastęp przeciwników. Jest więc prawdopodobna wygrana, kiedy się występuje do walki nie z równemi siłami ale z większą liczbą żołnierza przeciw słabszemu w liczbie nieprzyjacielowi.

Zachodzi przecież ważne pytanie: jaką ma być ta przyszła Rzeczpospolita centralistyczna postawiona pośród monarchii znéj i zbrojnéj w żołnierze Europy? Jakie są środki obmyślić się mogące na przelanie najwyższéj jéj władzy? mająż być dwie Izby jak w Stanach Zjednoczonych, czy pozostanie jedno tylko zgromadzenie wyobrażające wolę narodu? A to zgromadzenie odnawiać się ma częstokroć czy też po pewnym okresie ustąpi przed nowym wyborem wszystkich jego członków? Prezydent Rzeczypospolitéj zarządzać będzie z ministrami odpowiedzialnymi przed Izbą, czyli też staną się oni jego tylko pomocnikami, niemającymi z nią żadnéj łączności?

Najpierwszą jak się zdaje kwestyą wniesioną przed zgromadzenie, będzie utworzenie wyższéj Izby. Nieraz już czyniąc o tem wzmiankę, nadmieniałem, że propozycya nie wyjdzie bezpośrednio od rządu; dzisiaj jeśli wierzyć mamy powszechnemu głosowi, pewna liczba deputowanych ze środka lewicy, będąca w zupełnéj spólności przekonań i dążności z rządem, korzystając z posługującego jéj prawa inicyatywy parlamentarnéj, domagać się będzie reformy konstytucyjnéj, począwszy od utworzenia téj drugiéj Izby, jako koniecznéj do zrównoważenia istniejących władz.

Łatwo przewidzieć, że projekt ten nawet przez wszystkich stronników rządu poparty, nie przejdzie bez gwałtownéj opozycyi. Radykaliści nie pozwolą na rozdział wszechwładztwa złożonego w jednem nierozdzielnem i wiernotrwałem zgromadzeniu. Monarchiści ze swéj strony nie będą mu radzi, bo takie utworzenie drugiéj Izby jest utrwaleniem, uorganizowaniem tego co dotąd uważają za tymczasowe, przemijające i powołują się zaraz na pakt bordeleski, na zapewnienie dane solennie od Thiersa d. 7 czerwca 1871 r. Prezes bowiem Rzeczypospolitéj w owym dniu uroczyście zapewnił pod słowem honoru, że żadna z kwestyj zastrzeżonych nie będzie rozstrzygniętą; że nie zdradzi przyszłości jak nie zdradza obecnéj sytuacyi, albowiem chcieć przyspieszyć rozwiązanie ostateczne głównych pytań (zapewne dotyczących przyszłego kształtu rządu Francyi), byłoby podniętą do wojny domowéj doraźnéj i nad wszelki wyraz okropnéj.

Zgromadzenie narodowe wybrane w wyłącznym celu zawarcia pokoju i uorganizowania porządku wewnętrznego, maszli prawo dowolnie zamienić się w ciało prawodawcze, spisać nową jaką dla narodu konstytucyę, wyrokować ostatecznie bez odwołania się do niego, o przyjęciu téj lub owéj formy rządu? Jest to może najtrudniejszy do przebycia szkopuł i o niego rozbiją się zapewne wszelkie usiłowania konserwatystów. Jeśli to nastąpi, rzeczy zostaną *in statu quo* aż do roku przyszłego, do chwili w któréj wyjdą z Francyi wojska nieprzyjacielskie, albowiem wtenczas dzisiejsze zgromadzenie nie dopełni danego sobie mandatu i złoży go w ręce wyborców.

Tydzień temu, komisya internacyonalna obradująca nad przyjęciem jednostajności miar i wag ukończyła swoje czynności. Utworzona jeszcze w roku 1869, dopiero w bieżącym mogła się zebrać. Oprócz dwunastu państw obcych, które daw.iéj przyjęły i zaprowadziły u siebie systemat metryczny francuski, ośmnaście innych uznało za konieczność zastosowania tegoż systematu sporządzeniem odpowiednich mu wzorów metra i kilogramu wedle pierwotworów części prototypów w archiwach tutejszych przechowanych.

Sekcya francuska komisyi internacyonalnej z pomocą komitetu nieustającego, liczącego dwunastu członków wybranych z różnych państw, upoważnioną została do przygotowania prototypów metra i kilogramu. Ku temu użyty będzie aliaż z 90 części platyny i 10 irydium, a przy odlaniu ich zachowane będą ostrożności, jakie tylko obecna nauka i umiejętność nakazywać radzą. Po takim początku spodziewać się należy, że w bliskiej przyszłości po całym cywilizowanym świecie ujrzymy jednostajne miary i wagi. Takiej równości wszyscy pragniemy, radośnie jej wyglądamy i ochoczo na samą myśl wykrzykujemy: wiwat równość, ale tylko miar i wag.

Znakomity astronom Babinet jest w niebezpieczeństwie życia i wszelka nadzieja wyzdrowienia zdaje się że jest mu odjęta. Innej miary i wartości meteorolog Mathieu de la Drôme w Almanachu na rok przyszły wydanym, zapowiada na ten rok jeszcze, iż od 1go do 8go listopada będziemy mieli deszcze i wiatry, a od 9go do 11go i po 11tym groźniejsze wiatry i zimna.

Telegram z Konstantynopola donosi 17go października, że Michał Czaykowski znany w Turcyi pod imieniem Sadyka-Paszy (nie wiem dla czego dodał poeta polski) szef kozaków ottomańskich podczas wojny krymskiej, otrzymał amnestyą Cesarza Rosyjskiego. My zaś otrzymaliśmy nie telegramem ale pod opaską Nr. 2gi *La Pologne et la Russie dans la Slavie par Charles Mikoszewski.* Antor tej lichej broszury pisze się: „dawny członek komitetu głównego i rządu tymczasowego Polski w r. 1863," ale przez zapomnienie nie dodaje ex-kanonik jakiś tam drążkowy; przecież ta godność kapłańska służyła mu do zbierania składek na drugiej półkuli świata! Dla czego dziś wypiera się jej, łatwo zgadnąć, patrząc, jakiej sprawy staje się obrońcą. Dla propagandy jego patryotycznych zamiarów potrzeba mu 100.000 franków, ale na teraz poprzestanie na dziesiątej części, i tym funduszem rozpocznie wydawanie gazetki *La Slavie*, i organizuje w najętem mieszkaniu w Genewie *Cercle slave*, albowiem jak się wyraża w prospekcie: nic tak nie wiąże jednej mózgownicy z drugą (*un cerveau à un antre cerveau*) jak książka, broszura lub dzienniczek. Uskarża się ex-kanonik, że myśl jego tak zbawienną, nie wszystkie dzienniki krajowe podniosły. Niechże nie obwinia *Czasu*, on mu tę przysługę czyni, z tą wszakże dla publiczności uwagą, że jak odstępstwo od wiary i zbisurmanienie się, zaprowadziło Michała Czajkowskiego na rozdroże, tak i tu ksiądz Mikoszewski wyrzekłszy się kapłaństwa, zaprzał się i charakteru Polaka. Nie dziwmy się wcale, że rząd tymczasowy ostatniego powstania wydał nieszczęsne owoce, kiedy do jego składu wchodzili tacy obrońcy narodowej sprawy. Z broszury, o której mówimy, dowiadujemy się jeszcze, że jej cele i dążenia podzielają pp. Władysław Raczyński, Nieczuja Wierzbicki i Marceli Lange oraz autor pisemka: „*Słowa prawdy dla Polaków*" oznaczony w niem literą W....

Namiestnik mianował praktykantów konceptowych Bolesława Nowosielskiego i Chrystyana Brunzwika adjunktami konceptowymi namiestnictwa.

Namiestnictwo ogłasza rozwiązanie komisyi serwitutowej w Rzeszowie z końcem października, gdyż sprawy serwitutowe tej komisyi są na ukończeniu, pozostałe zaś czynności okręgu Rzeszowskiego przekazuje komisyi serwitutowej w Tarnowie.

Wiedeń 22 października. Za kilka dni najdalej Peszt przestanie być punktem centralnym czynności politycznej, siedzibą rządu wspólnego monarchii austryackiej, czem jest od kilku tygodni. Jutro lub pojutrze delegacye odbędą ostatnie posiedzenia, gdyż jak doniósł nam wczoraj telegram, nuncye wyrównały już niemal wszystkie różnice w uchwałach obu delegacyj, a to co jeszcze pozostało do wyrównania, nie budzi obawy, iżby przyjść musiało do głosowania wspólnego. Nawet co się tyczy kwoty 311.000 zł. żądanej dla Pogranicza wojskowego, którą delegacya austryacka wykreśliła z preliminarza wspólnego jako należącą do budżetu węgierskiego, znaleziono sposób wyjścia, mianowicie sprawę tę zawieszono, dopóki się węgierski minister skarbu Kerkapolyi nie porozumie w tym względzie z sejmem węgierskim. Mimo to posiedzenie pełne delegacyi austryackiej, które się dzisiaj w Peszcie odbywa, nie małe budzić będzie zajęcie, gdyż obok sprawozdania Dra Brestla o zamknięciu rachunków z r. 1870, ma także minister wojny odpowiedzieć na interpelacyę Dra Rosera w sprawie procesu stanisławowskiego. Zaprzeczają bowiem podanej dawniej wiadomości, jakoby minister wojny uważał to za rzecz ministra obrony krajowej, a nie za swoją, owszem ma on przedstawić stronę socyalną tego procesu nie uprzedzając atoli wyroku sądu w Stanisławowie. W związku z tem zostaje niewątpliwie wyjazd do Pesztu ministra obrony krajowej pułkownika Horsta, który ma złożyć Cesarzowi propozycye co do

Część literacko-artystyczna.

Pogadanka październikowa.

Owoce jesieni — używam tu uświęconego terminu — niemiały w tym roku nic wspólnego z jesienią; zebrano je bowiem z końcem lata. Dla owocodajnej jesieni, zostały tylko czyste tyty, a raczej z szumnego tytułu ledwo okruszyny w postaci kapusty i kartofli...

Nie ma zatem co pisać o owocach, chyba puściłbym się na symboliczne przenośnie i satyryczne aluzye, o kapuścianych głowach, lub sercach kartoflanych. Lecz — przedmiot ten zostawiam moralistom z profesyi — a sam zaczynam się kłócić, z moim przeciwnikiem, który niemiłosiernie przyczepił się w kronice *Czasu* z września Nr. 218 z powodu polowania na niedźwiedzie, o którym wspomniałem, że nieprzyszło do skutku. Myśliwska wyprawa choćby większych jeszcze rozmiarów, niż pomieniona, nie jest też przecież faktem ogólnego interesu, [illegible] z nagłej zmiany w postanowieniach osoby prywatnej [illegible] jest wykroczeniem, niż polityki gazet donoszących o [illegible] nawet rozkazach monarchów, które nazajutrz z najzimniejszą krwią odwołują.

Otóż co do tej wyprawy myśliwskiej, która mimo mego doniesienia, przyszła do skutku, położyłbym po sobie uszy, i bijąc się w piersi, powiedziałbym: pomyliłem się, *mea culpa!* a raczej *culpa* tego, co mię źle poinformował.

Lecz to dziś nieuchodzi; trzeba koniecznie uciec się do skandalu, ażeby być czytanym; a że mam tę pretensyę, więc występuję do skandalicznej kłótni z moim przeciwnikiem w kronice.

Myli się mój przeciwnik, który mię posądza, że dla tego tak ogadałem tę expedycyę na niedźwiedzie, ponieważ mię niezaproszono na nią. Otóż spudłowałeś mój panie myśliwy! Spudłowałeś, boś strzelił do obłoku...

Nie wiem na kogo padał twój domysł, że jest autorem *Pogadanki*: ale to pewna, że nie na mnie, który lubo kiedyś strzelał z armaty, dziś niezdałby się do podobnej wyprawy będąc ślepym i chromym.

Ale mniejsza o to; niegniewam się, żeś mię zrobił obrażonym w miłości własnej; zazwyczaj bowiem, kto chce odgadywać drugich, w sobie czyta.

Przyznaj jednak szanowny mój pogromco, że w mojej pomyłce, czy kłamstwie, było przynajmniej dwie trzecie części prawdy. Sam powiadasz, że było was kilkunastu myśliwych, a jak lepiej dowiedziałem się około tuzina. A czyż to nie jest defekcyą w szeregach wyprawy, jeżeli w górskie knieje, które potrzebują kilkudziesięciu strzelców, aby mogły być dobrze obsadzonemi, wyciąga szczupła ich garstka? Z takim zastępem myśliwych można być z góry pewnym, że niedźwiedź się wyniesie. I tak się też stało. Miało ich być jak mówią, cztery — do jednego strzelał jeden z myśliwych i chłop miejscowy; — ale obydwa spudłowali. Wyprawa więc w niedostatecznej sile podjęta, musiała być chybioną.

Utrzymuje mój przeciwnik, że niedźwiedź wcale nie jest strasznym, i że wcale nie ma niebezpieczeństwa zmierzyć się z nim. Zapewne, że strasznym nie jest zwierz ten, jeżeli ucieka; atoli niewszystkie niedźwiedzie są tchórzliwej natury; i zupełnie jak między ludźmi, jedne są bojaźliwe, drugie odważne. Spotkanie się z tym ostatnim, który uderza na psy, a nawet rzuca się na człowieka, to prawdziwy pojedynek, w którym trzeba zachować wielką przytomność umysłu, aby ani ręka zadrżała, ani oko zawiodło, gdy przyjdzie kosmatemu wrogowi zadać cios stanowczy. Szanowny mój przeciwnik usiłował traktować polowanie na niedźwiedzie jak zabawkę, i dla tego porobił ich tchórzami. Dla obronienia swojej wyprawy, argument ten był mu potrzebny. Z temwszystkiem nieżyczę mu, aby na końcu lufy widział idącego przeciw sobie niedźwiedzia z rozpostartemi łapami do uścisku — a strzelba niewypaliła...

Zdaje mi się zresztą, że czy wyprawa nie wyruszyła, czy wyruszyła na niedźwiedzie — skutek był jednakowy. Niebyło zatem powodu czuć się obrażonym. Drukowana zaś replika strzelająca dowcipem najdowcipniejszym mniej znaczy, niż jeden niedźwiadek położony trupem.

Ostatni ten argument byłby mię potężnie skonfundował, i niezawodnie wypaliłbym sążniste przeproszenie dostojnych członków myśliwskiego cechu, za lekceważenie ich usposobień cynegetycznych.

Atoli w myśliwstwie jak w wojennem rzemiośle, tylko to nazywa się bitwą, gdy wojska przyszły z sobą do starcia. Wyprawa najlepiej skombinowana, jeżeli nie zmusi nieprzyjaciela, aby dał pole — zawsze nazywa się nieudaną.

Zamykam tedy kłótnię o nieudaną wyprawę, a jeżeli ma nastąpić duplika, to proszę o dokument z niedźwiedziem. Niewiem czy czytelników moich zainteresowałem tą kłótnią myśliwską, ale że to teraz właśnie myśliwska pora więc powinni być kontenci, z kłótni o zwierzynę, kiedy zwierzyny nie ma. Na bezrybiu i rak rybą, mówi stare przysłowie.

Mając tak kłótliwe usposobienie, nie mogę pominąć innej kłótni, nie równie większej doniosłości, niż o niedźwiedzie w górach karpackich.

Spór — wyraz grzeczniejszy — jaki toczy się między rządem a administracyą kolei Czerniowieckiej, ogromne sprawił wrażenie na publiczności, zacierającej ręce i cieszącej się z tej niespodziewanej energii przedlitawskiego ministra, który jak drugi Richelieu zrobił zamach na arystokracyę, wprawdzie nie feudalną — lecz pieniężną. A pokazuje się, że ci kolejowi potentaci za nic sobie mieli rozporządzenia pana Ministra, który sypał rozporządzeniami, a oni robili swoje. Przyszła nakoniec kreska na Matyska, i pan Minister może zawołać jak w balladzie:

> Sprawiedliwość choć leniwa
> Nagnała Cię w moje sieci...
> Kładę areszt na Waszeci...

I sekwestr, jak piorun spadł na kolejowe matadory. Najpewniej dusze niewinnych ofiar *Mordbahnu*, wzleciawszy jak białe gołąbki do nieba, musiały tam mocno szturmować do tronu Wszechmocnego Pana, aby ukarał tych okrutników, co mieli przywilej łamania ludzkich kości za ich pieniądze.

Musiały się te nadużycia uprzykrzyć Panu Bogu, kiedy pana Banhansa natchnął taką energią o jakiej nie mieliśmy wyobrażenia.

Uderzyć na finansowych potentatów, którzy ufni, że wszystko mogą robić za pieniądze, i że nikt im zaimponować nie potrafi, to czyn heroiczny!! możnaby go zamieścić w szeregu prac herkulesowych... takiem zdumieniem przejął wszystkich nas, cośmy przywykli do leniwej sprawiedliwości. Nie mały też ma panować popłoch w obozie kolejowej arystokracyi... Na wiadomość o sekwestrze, pognali na łeb na szyję do Wiednia, zaalarmowani o swoje miliony, które mogłyby odpowiadać za różne nie bardzo jasne obroty i roboty... Wiele o tem powiedziałyby nam wiedeńskie dzienniki, jeżeli im złote kłódki ust nie pozamykają, lecz jeśli zamkną nazywałoby się to podług wschodniego wyrażenia: „Złotem milczeniem."

A zaprawdę byłoby o czem pisać w tej posuszy nowin politycznych! Jakaby to była ciekawa bio-

awansu listopadowego, a zarazem dostarczyć obszernego materyału ministrowi wojny do odpowiedzi na interpelacyę Dra Rosera, co więcej, obaj ministrowie zająć się mają ułożeniem tej odpowiedzi.

— Urzędowa *Wiener Ztg.* zamieszcza ogłoszenie ministerstwa spraw wewnętrznych z 15 października 1872, zawiadamiające o zniesieniu zawartej d. 8 listopada 1849 r. z rządem rosyjskim umowy co do wydalania żydów nie mogących się dostatecznie wylegitymować. Rząd austryacki opierając się na tem, iż umowa ta sprzeciwia się obowiązującym obecnie ustawom, takową wypowiedział, na co rząd rosyjski przystał.

— Arcyksiążę Albrecht zwiedzał w ostatnim czasie Dalmacyę, gdzie się właściwie udał na przegląd wojsk. Ludność dalmacka nawet w okolicach Kotaru, pamiętnych niedawnem powstaniem, witała go wszędzie z zapałem, gmina zaś Metkowice wręczyła arcyksięciu petycyę, w której między innemi znajduje się następujący ustęp: „Upraszamy najuniżeniej, aby NPan nakazał naszemu namiestnikowi bar. Rodziczowi, wziąć na seryo w kluby skorumpowaną, naszemu narodowi wrogą biurokracyę, aby uznanych, a świętych praw narodu chorwackiego w Dalmacyi, dłużej nie deptano nogami, w końcu, aby sądy i administracya urzędowały z nami w języku chorwackim. Wasza c. k. Wysokości! Chętnie ofiarujemy krew naszą królowi naszemu najmiłościwszemu i ojczyźnie, ale upraszamy, aby naszej obronie krajowej nie narzucano obcego stroju i obcego języka; komenda chorwacka i strój chorwacki, podwoją gorliwość każdego landwerzysty.“ Arcyksiążę Albrecht odpowiedział, że życzenia petentów będą spełnione i że cieszy go postęp ludności dalmackiej w kulturze.

Rosya.

Powoływanie urlopników na kilka tygodni ćwiczeń zostało przed dwoma laty zastosowane w wojsku rosyjskiem, ale tylko w bardzo niedostateczny sposób. Wybierają po jednym powiecie w kilku guberniach w rodzaju próby i każą się zgromadzać urlopnikom w tym powiecie zamieszkałym W tym roku próby takie dokonywały się w powiatach Lubelskim, Ryżskim, Jarosławskim, Saratowskim i paru innych. Wszędzie okazała się niestosowność przepisów powoływania, gdyż listy są prowadzone w ten sposób, że często wielu urlopników nie jest w nich zapisanych. Znaczna stosunkowo część powołanych nie stawiła się wcale, w jednem miejscu baterya artyleryi przeznaczona do ćwiczeń urlopników przybyła w kilka dni po terminie i sprowadziła znaczną zwłokę w formowaniu oddziału. Przytem magazyny były puste, a urlopnicy [illegible] wyglądali albo na hałastrę niemającą w sobie nic marsowego, albo na zabawiających się w żołnierzy. To też powszechne panuje rozczarowanie do przepisów i Katkow krytykując je zapewnia, że [illegible] gubernię. Obrona przepisów ministerstwa wojny w *Inwalidzie* nie powiodła się, gdyż trudno było zaprzeczyć, że ministerstwo nie ma dokładnych wiadomości o dyslokacyi wojsk i przebywaniu urlopników, ani środków zaopatrzenia powołanych w mundury, a nawet w buty, że w takich warunkach ćwiczenia nie przynoszą pożądanego rezultatu i raczej demoralizują, niż przypominają służbę urlopowanym.

Nie lepsze widoki rokuje *opołczenie* czyli obrona krajowa. [illegible] Powstał więc plan zorganizowania [illegible] w obronę krajową. Koszta jednak [illegible] Obronę krajową mają dzielić na dwa powołania [illegible] i jako taki będzie uzupełniał braki powstałe w armii. Po latach sześciu przechodzi do drugiego powołania, [illegible] To drugie powołanie ma zatem stanowić osobną armię, chociaż zapewne niezbyt niebezpieczną; pierwsze powołanie używane do uzupełnienia armii, jeżeli nie będzie dobrze wyćwiczone, może ją demoralizować i dezorganizować. Należy więc koniecznie odbywać ćwiczenia; ale kiedy rekruci będą przebywali po 7 lat w armii, to owi opołczeńcy mogą być chyba zgromadzani na czas bardzo krótki i nie wprawią się dostatecznie do trudów wojennych.

— Pobyt Cara w Międzyborzu drogo kosztował, gdyż jak nam donoszą, odnowiono z wielkim przepychem dawny pałac XX. Czartoryskich, a na miejscach, gdzie tylko ślady były porujnowanych wiosek, a zkąd niedawno poprzesiedlali polską ludność do gubernij moskiewskich, teraz powznoszono formalne koszary dla armii. Wierzyć jednak prawie niepodobna, gdy nas zapewniają, że te koszta poniesione zostały tylko na kilka dni pobytu Cara, obecnie bowiem mają burzyć te budynki częścią drewniane, częścią nawet murowane i blachą pokryte i odprzedają materyał prawie za bezcen. Z Międzyborza Car udał się do Bender. W liczbie innych deputacyj przyjmował on deputacyę kolonistów bulgarskich, która go prosiła o przedłużenie przywileju uwolnienia ich od służby wojskowéj. Odpowiedź nastąpiła odmowna, Car odrzekł, iż wierzy ich zapewnieniom o przywiązaniu i jest pewny, że spełnią wszelki jego rozkaz. Ztamtąd udał się Car do Liwadyi, gdzie jak donoszą, przyjmował posła szwedzkiego jenerała Björnstjörna zawiadamiającego go urzędownie o wstąpieniu na tron Oskara

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 października. Na domu pod L. 294 przy ulicy Ś. Jana zakładają obecnie nowy dach. Gdy zdjęto stary, mur ogniowy domu sąsiedniego pod L. 293, na którym ciążyły jego wiązania, usunął się w części i jedna część jego od podwórca zwaliła się dziś rano o 9ej na powałę domu pod L. 294, którą przebiła. Komisya policyjno budownicza zeszła na miejsce i przekonawszy się o stanie rzeczy, nakazała rozebrać mur do reszty i nowy postawić, a mieszkanie 2go piętra zamknąć.

— Na odnowienie kaplicy N. P. Maryi przy kościele XX. Karmelitów na Piasku otrzymaliśmy od S. T. 5 złr.

— Matejko wrócił do Krakowa z podróży na Wschód. Zapewne dla przyszłych dzieł swoich szukał tam materyału, bo motywów wschodnich nie brak w dziejach naszych, których tyle chwil wybitnych i stanowczych pędzel jego uwiecznił.

— Dziś rano przytrzymano w koszarach na Piasku Marcelego Dobrzańskiego przekupnia, na kradzieży drzewa.

— **Z Bocheńskiego** 21 października.

W tym wyjątkowo dla rolników niepomyślnym roku, pełnym klęsk i zawodów, nie dziw, że kto chce bronić się od upadku, a wzdryga się jeszcze od naśladowania tych już wielu, którzy w dezercyi od roli szukają zbawienia, z podwójnem staraniem i wytężoną bacznością musi pilnować rolnego warsztatu.

W tem znajdując się położeniu, od dłuższego już czasu kamieniem siedzę w domu. A że i do autonomii należeć nie mam zaszczytu ani czasu, więc dopiero dowiaduję się o zdarzonym jeszcze w dniu 8 b. m. ważnym dla powiatu wypadku, bo zmianie w sternictwie nawą powiatową.

Dawno już powiedział gdzieś ktoś o rewolucyi, że na kształt Saturna pożera swe dzieci. To samo dałoby się zastosować i do autonomii naszej. W rzadko której z rad powiatowych, pierwotni kierownicy wytrwali po dziś dzień na swych stanowiskach. Jedni ustąpili dla braku [illegible]

— Donieśliśmy wczoraj o spaleniu się miasteczka Jaryczowa pod Lwowem d. 20 b. m. [illegible]

— Nowo mianowany biskupem przemyskim obr. gr. kat. X. Jan Stupnicki, złożył mandat radzcy miejskiego we Lwowie, przenosząc się na stałe do Przemyśla. Pismo jego do prezydenta Rady miejskiej mówi: „Chociaż w oddali od stołecznego miasta, w którem pobierałem nauki i dojrzewałem w męża, a przez ciąg 46 lat dzieliłem jego dobrą i złą dolę, uważać je jednak będę jako dom mój rodzinny i nie przestanę prosić Boga, aby opiekował się niem i błogosławił pracom i trudom Waszym, które czcigodni, zacni i światli panowie Radni i koledzy moi podejmujecie dla dobra i zaszczytu kochanego naszego Lwowa.“

— Klub postępowy we Lwowie zwołany na niedzielę nie zebrał się. Jeszcze raz przeto będzie w tym tygodniu zwołany; a nadto myślą o zwołaniu zgromadzenia ludowego ze względu na petycye do sejmu w sprawie szkół. Ponieważ nie ma wątpliwości, że sejm zajmie się sprawą szkół ludu, przeto może byłoby lepiej, aby sprobowano zwołać zgromadzenie ludowe dla złożenia składki na szkoły. Zwolennicy składek mieliby sposobność zadania kłamu tym, co twierdzą, że szkładki nie idą. Dla napisania i podpisania petycyi nie potrzeba przecież zgromadzenia ludu.

— Według wykazu o stanie cholery we Lwowie z 20 i 21 b. m. zostało z dni poprzednich 79 chorych, zapadło 26, wyzdrowiało 24, umarło 4, zostało w leczeniu 17.

— Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendya po 210 złr. i po 150 złr. 50 c. z fundacyi Głowińskiego przeznaczone dla młodzieży szlacheckiej i nieszlacheckiej; z fundacyi Zawadzkiego, Russyana, Matczyńskiego i Potockiego dla szlachty; wreszcie z fundacyi t. z. Krakowskiej zakordonowej, dla nieszlachty. Konkurs rozpisany jest do 20go listopada.

— Poniedziałkowy numer poznańskiego *Orędownika* został skonfiskowany za artykuł: „Wojna z kościołem bożym.“

— X. Michał Mycielski, przełożony kongregacyi Jezuitów w Śremie, który sam jeden tam pozostał, otrzymał rozkaz opuszczenia miasta i kraju rodzinnego i kazano mu mieszkać w jednym z krajów czysto niemieckich. Dotąd tylko Moskale przeznaczali Polakom na mieszkanie prowincye czysto rosyjskie, teraz robią to konstytucyjne Niemcy.

— *Times* podaje jeszcze niejakie szczegóły ostatniego pożaru w bibliotece klasztornej Escurialu. Jedyna szkoda, jaką zrządzono w samej bibliotece było uszkodzenie kosztownych szaf i skrzynek z książkami rzadkiemi i rękopismami, albowiem w przestrachu zakonnicy przynieśli inne niż należało wiązki kluczy do ich otwarcia. Skrzynki ze szkłem dla przechowania rękopismów, są z bardzo rzadkich i kosztownych drzew rzeźbione. Wyniesiono wszystko, jak niemniej wielkie portrety królów hiszpańskich i nic nie uszkodzono ani nie zaroniono. Między rękopismami znajdowała się słynna złota księga *Codice aureo.* Składa się ona ze 168 arkuszy pargaminowych, na których złotemi leterami stoją cztery ewangielie, przedmowa i listy Ś. Hieronima i kanony Ś. Euzebiusza. Osobliwość tej księgi na tem także polega, że głoski nie ją pisane, lecz wykrawane ze szczerego złota, i przylepiane, a lubo zostało to przed ośmiu wiekami wykonane, żadna głoska nie odpadła. Liczą, że głoski te ważą 17 funtów szczerego złota.

Teatr. We czwartek dnia 24 października, (po raz drugi), dramat w 5 aktach prozą przez Beaumarchais: *Matka występna czyli Inny Tartufe,* tłumaczył J. Narzymski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 21 i 22 października przeważnie pogoda; termometr dnia 21 doszedł do + 13°.5 od + 2°.6, zaś dnia 22 do + 13°.7 od + 4°.9 R. Barometr opada; rano dnia 23 października o godz. 6ej rano stan jego był 327‴.84, termometru + 6°.2 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 24 października: Śgo Rafała Archanioła.

TEATR. Wczoraj po raz pierwszy wprowadzoną została w tłomaczeniu J. Narzymskiego na scenę ostatnia część trylogii Baumarchego, stanowiąca dramat w 5 aktach p. n.: *Występna matka czyli inny Tartuffe.* Sztuka ta jako dalszy rozwój wesołych zdarzeń w smutną przechodząca barwę, mogłaby mieć godło łacińskie: *gaudia principium nostri sunt saepe doloris.* Szalona wesołość młodości samą siłą rzeczy zamienia się w pełne wyrzutów wspomnienia i sprowadza następstwa mające głęboko dramatyczny nastrój. Słusznie powiedziano jest w tytule „inny Tartuffe,“ jest on rzeczywiście innym niż Molierowski, kiedy bowiem tamten kłamie najświętsze uczucia, ten tylko kłamie dla własnej korzyści uczciwość. Sztuka ta ma w sobie wiele dramatycznych effektów. Zamierzając w innem miejscu uczynić o tem przedstawieniu wzmiankę, wspominamy tylko, że p. Wolska w roli hrabiny Almawiwy otrzymała oklaski.

Sprawy sądowe.

Stanisławów 17 października.

Proces Karmelina o oszustwo.

(Dokończenie).

W ciągu dalszego przesłuchania Karmelin tłumaczy się z uczynionego mu przez przewodniczącego zarzutu, że zdzierał strony interesowane i targował się z niemi— tem, iż czynił to, aby odsunąć od siebie podejrzenie, że jest ajentem. — Zresztą brał nawet mniej, aniżeli major mu polecił, jak np. w Stanisławowie, gdzie mu major rozkazał, aby wziął od żydów 3.000 złr., on zaś wziął tylko 2.000 złr. Gdyby mu wtenczas rząd był dodał dwóch urzędników, to mógłby wszystko udowodnić — tak jednak ciąży na nim samym obowiązek dowodzenia tego, co było notorycznem — co jednak starano się ukrywać.

Na zapytanie, dla czego także od chrześcian brał pieniądze? odpowiada obwiniony, że brał tylko od tych, za których wstawiali się żydzi i tylko w ostatecznym razie. Tak np. włościanin pewien trzy dni i trzy nocy czekał na niego na schodach i chciał mu koniecznie dawać 300 złr. za swego syna, obwiniony zaś odmówił gdyż zadaniem jego było wykrycie intryg żydowskich, nic innego. Jądro złego „powiedział“ leży w moich współwyznawcach, — że i chrześcianie poszli utorowaną przez żydów drogą, to już nie było moją rzeczą.“

Pomiędzy zarzutami przeciw obwinionemu skierowanemi był także i ten, iż za pomocą groźb, że każe aresztować niezdolnych i kaleki, wyłudzał od stron pieniądze.

Obwiniony tłumaczy się, że to jest nieprawda, a że ten sposób obrony większa część obwinionych sobie obrała, to należy przypisać z jednej strony chęci ocalenia się, z drugiej strony chęci prześladowania. „Jakto“— rzekł obwiniony — „ze wszystkich stron zjeżdżali się żydzi do Stanisławowa, zamiast pozostać w swoich powiatach, gdzie niezdolnych nie brano do wojska — aby znacznemi sumami mnie się opłacać?..“

Przewodniczący okazał karteczkę, na której ręką obwinionego napisane były słowa: „*Sämmtliche zu assentiren, selbst Krüppel*“. (Wszystkich asenterować, nawet kaleki). Obwiniony przypuszcza, że napisał to, twierdzi jednak najpierw, iż karteczkę tę napisał zapewne z polecenia Margulies'a — a zresztą jego polecenia nie były obowiązujące dla komisyi.

Przewodniczący: Pan uwodziłeś majora Ludolfa i komisyę do użycia nieprawnych środków.

Obwiniony: Wszak p. major i komisya nie byli dziećmi!

Przewodniczący; Pan przyznałeś się wobec Daniela Zinsa że zarobiłeś 26.000 złr.

Obwiniony: To nieprawda. A choćby prawdą było, żem mu tak powiedział, to jeszcze nie dowodzi, aby tak w istocie było. Ja sobie zapewne żartowałem z niego. Wszak nikt nie będzie przypuszczał, abym im do tego wobec Zinsa przyznawał, za co mógłbym być karany.

Przesłuchano następnie świadka, Daniela Zinsa, który zeznaje, że będąc dawniej w przyjaźni z Karmelinem, pokłócili się w r. 1870, gdyż tenże zadenuncyował świadka, iż nie stawił się do poboru. „Muszę się przyznać ze wstydem, rzekł świadek, że byłem w przyjaźni z Karmelinem, a wtedy zapytałem go, wiele też zyskał na poborze, odrzekł: dwadzieścia kilka tysięcy.“

Obwiniony czyni na to uwagę, że świadek dał mu pieniądze, aby siebie uwolnić od wojska a mianowicie 125 złr. t. j. 75 złr. w banknotach i 10 dukatów.

Świadek: Jak to być może, abym ja dał 10 dukatów, wszak jako kupiec musiałem wiedzieć, że dukat ma więcej aniżeli 5 złr., i nie byłbym mu dał 10 dukatów zamiast 50 złr. — Świadek oskarżył Karmelina nadto o obrazę honoru, a to z powodu, iż z jego przyczyny musiał się stawić przed komisyą poborową już po upływie lat popisowych. — Karmelin przyznaje, że zadenuncyował do ministerstwa iż w miejsce Zinsa stawał ktoś inny, nie uważa tego zaś za obrazę honoru.

Świadek Chaim Meizeles, zeznał, iż chcąc się dowiedzieć jak rzeczy stoją, udał się do Karmelina z zapytaniem, ile też zarobił, na co tenże mu odpowiedział, że 24.000 złr. i inne rzeczy, których mu jednak świadek nie wierzył.

Obwiniony przyznaje to, twierdzi jednak, że sobie drwił z Meizelesa i jeszcze mu wiele innych rzeczy opowiadał, wiedząc, że tenże zaraz roztrąbi je w mieście.

Dr Merkbreiter prosi o skonstatowanie, że świadek częścią wierzył, częścią nie wierzył obwinionemu, przyczyny tego zaś podać nie umie.

Na zapytanie, dla czego nie notował sobie Karmelin pojedynczych dawców, odpowiada tenże, iż nie mógł tego uczynić nie wzbudzając podejrzenia dawców. Notował sobie tylko, kto ma być uwolniony, ztąd zaś można wnosić kto co dał.

Ciekawą była obrona Karmelina, którą uzasadniał użycie kwoty 187 złr. na podróż i 1.200 złr. na przesiedlenie swej rodziny do Wiednia. Zeznał, że ze strony starostwa otrzymał przyrzeczenie, iż na zwrot kosztów podróży tylko wtenczas może liczyć, jeżeli jego denuncyacye okażą się prawdziwemi. Gdy się to stało, uważał się za uprawnionego, użyć kwotę 187 złr. na swoją korzyść. Co do kwoty 1.200 złr. to przytacza, że wszyscy począwszy od głównie dowodzącego uznali potrzebę przesiedlenia rodziny Karmelina do Wiednia przed wściekłością tutejszych żydów. O tem mówił też z podpułkownikiem Lorenzem, który nawet chciał mu z kasy wojskowej wypłacić pieniądze, nie wiedząc zapewne, że tak znacznej kwoty użyje. Z żadnej strony nie żądano, aby Karmelin na swój własny koszt przenosił swą rodzinę do Wiednia, prosił zresztą, aby rachunek przedłożono rządowi, który byłby niezawodnie w całości takowy uznał. Gdyby nie, oświadczył Karmelin, iż cofnąłby tę pozycyę z rachunku i zwrócił pieniądze.

W końcu posiedzenia zapytywał zastępca prokuratora, tudzież Radca Ambros obwinionego; zwracali mianowicie uwagę na niektóre sprzeczności w tegoż zeznaniach poczem zamknięto posiedzenie.

Dnia dzisiejszego przesłuchiwano najpierw żonę Karmelina Żanetę jako świadka.

Przewodniczący: Czy Karmelin kiedy stronom oddawał pieniądze?

Świadek: Wiem o tem, że jakiemuś żydowi oddał 125 złr., a Zinsowi 125 złr.

Przewodniczący: Czy kiedy Margulies nie oddawał?

Świadek: Że brał to wiem, ale czy oddawał, tego nie wiem.

Przewodniczący: Czy Karmelin brał od chrześcian pieniądze?

Świadek: O ile mi wiadomo, nie. — Chłop jeden chciał mu dawać 300 złr. i oczekiwał go przez 3 dni na schodach, mówił również ze mną o tem, lecz Karmelin nie chciał się z nim wdawać.

Gdy zeznania Karmelinowej nic ważnego nie zawierają, wnosi zastępca prokuratora, aby jej nie zaprzysięgać. Dr Markbreiter sprzeciwił się temu w dłuższej mowie wykazując, że zeznania tejże już dla tego są ważne, że wykazują, iż oddawał pieniądze i z chrześcianami się nie wdawał. Sąd uchwalił świadka nie zaprzysięgać.

Gdy przeciw Karmelinowi kilku, a mianowicie Selig Rubinstein i starosta Pajączkowski wytoczyli skargi o obrazę honoru, przeto połączono takowe w myśl ustawy z niniejszą rozprawą. Selig Rubinstein skarży się, że go Karmelin obił, co potwierdza mnóstwo świadków. Na wniosek Dra Markbreitera wyłączono jednak tę sprawę z obecnej rozprawy. Hersch Mendel Rubinstein, chory, nie stanął, a starosta Pajączkowski, którego zastąpił sekretarz powiatowy Jagoszewski zadowolnił się oświadczeniem Karmelina, że z własnego przekonania nie wiadomo mu, aby p. Starosta kiedykolwiek obowiązki swoje naruszył.

Odczytano następnie zeznania hr. Ludolfa, Dra Finkelsteina, porucznika Koryzny *) protokoł przeprowadzonej w Weronie przeciw obwinionemu rozprawy o oszustwo.

Do zeznania Dra Finkelsteina Karmelin widocznie rozdrażniony, oświadcza, iż znał Dra Finkelsteina jeszcze przed r. 1870 jako człowieka przekupnego, a raz zepsuł mu nawet bardzo korzystny interes. To oświadczenie prosił zamieścić w protokole, a zarazem uwiadomić o temże władzę wojskową.

Odczytano następnie świadectwo moralności Karmelina ze strony Magistratu Stanisławowskiego wystawione, opiewające, iż Karmelin nie odznaczał się nigdy dobrą reputacyą, zajmował się spekulacyą, potem pojechał do Włoch; tam w Weronie za oszustwo był karany, niema w gminie majątku i t. d. Przytem jednak Dr Markbreiter przedłożył inne świadectwo przez gminę żydowską wystawione, a przedstawiając zachowanie Karmelina jako „*durchaus sittich, lobenswerth und moralissh,*“ a podpisane przez Wolfa Brennera i w całej osnowie zatwierdzone przez tenże sam magistrat o dwa lata wcześniej.

Po krótkiej przerwie nastąpiły ostateczne wnioski.

Zastępca prokuratora utrzymuje we wszystkiem swoje oskarżenie, a zwracając w dłuższej mowie uwagę, iż Karmelin nie z patryotyzmu ale z chęci zysku podjął rolę pośrednika i zestawiając dowód z poszlaków już w oskarzeniu naprowadzonych, a podczas ostatecznej rozprawy utwierdzonych, wnosi, aby sąd uznał obżałowanego winnym oszustwa z §§ 197 i 201 lit. d. ust. karn. i skazał go na karę 5-letniego ciężkiego więzienia.

Po prokuratorze zabrał głos Karmelin, a wypowiedziawszy znowu kilkadziesiąt frazesów, nadmienił przytem, że już go chciano oskarżać „o uwiedzenie do uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej,“ potem o uwiedzenie do nadużycia władzy urzędowej, a wreszcie o oszustwo. Sąd najwyższy tylko ostatnie zatwierdził. Prawniczą stronę pozostawia „mistrzowskim rękom“ swojego obrońcy.

Dr Markbreiter rozwinął w obronie cały zasób swego znakomitego talentu oratorskiego. Zwrócił uwagę na to, że nie broni Karmelina, jako oskarżyciela, że prokuratorya w oskarżeniu identyfikuje zły zamiar wymagany w § 1 ust. kar. z ostatecznym celem, który sobie Karmelin zakreślił. On nikogo nie łudził, bo rząd wiedział z kim ma do czynienia, i nie czynił sobie żadnych iluzyi, że Karmelina motywem jest patryotyzm. Karmelin obiecał wykryć zbrodnie i przyrzeczenia swego dotrzymał, jaką miał przytem ostateczną myśl, za to według § 11 ust. kar. nie odpowiada. Przechodząc następnie szczegółowo wszystkie zarzuty prokuratoryi, stara się Dr Markbreiter zbijać takowe lub tłumaczyć obwinionego. Wykazywał, że prokuratorya niepowołana wmięszała się w stosunek pełnomocdawcy a pełnomocnika, a zanim rząd zakwestyonował rachunki Karmelina, a raczej gdy już rząd milcząco takowe uznał, wytoczyła mu proces. Dlaczego zresztą hr. Ludolf nie przypilnował lepiej Karmelina. Tenże widząc, że Ludolf takie zaufanie w nim pokłada, nie uznał za potrzebne prowadzić dokładnych rachunków, gdyż tego nikt od niego nie żądał. Myślał on sobie tak, jak ów naczelnik najwyższego trybunału, żądając jako minister przyzwolenia funduszu dyspozycyjnego. Chciano mu takowy okroić, a wtedy się odezwał: Albo macie we mnie zaufanie, to mi przyzwolicie całą kwotę, albo nie ufacie mi, to mi nic nie dajcie.

Przyszedłszy do konkluzyi, że ani w przedmiotowym, ani w podmiotowym względzie nie ma dowodu przeciw Karmelinowi, prosi obrońca o tegoż uwolnienie.

Po replice prokuratora i duplice obrońcy, odroczono posiedzenie. do godz. 5 wieczór.

O godzinie w pół do 6 ogłosił przewodniczący radca Kawecki wyrok tej treści, iż Karmelin nie jest winnym zarzuconej mu zbrodni oszustwa. Co się tyczy obrazy honoru, to odnośne sprawy oddano sądowi powiatowemu dla spraw karnych.

*) Treść tychże zeznań podałem w procesie Margulies'a.

---

grafia niejednego z tych milionerów, wiodących żywot sybarycki! ciekawa, a co lepsza ucząca, przez jakie to drogi z niczego przychodzi się do milionów w czasie o ile być może najkrótszym...

Powiadano mi o jednym, co był sobie ot tak łapserdakiem w małem miasteczku gdzie służył przy jakimś sklepiku; potem dostał się do Londynu, gdzie także handlował, i podobnoś dostał się do kozy, z której miał go jakiś pan polski wykupić, uderzony nadzwyczajnym sprytem tej finansowej głowy...

Dziś finansista ten ma podobnoś z dziesiątek milionów majątku i ma rękę we wszystkich spekulacyach giełdowych i kolejowych, nosi nos do góry, z wielkimi panami brat za brat, słowem, jest — potęgą!...

A jak żyje! na jego śniadania i obiady składa się cztery części świata...

Kąpie się w wannie ze szczerego srebra.

Osobnymi pociągami kolejowemi przejeżdża się w gronie swoich bajaderek, które współzawodniczą ze sobą w uprzejmości dla niego, jak to pięknie wyraził ukraiński poeta:

> Szczęśliwa, którą powita uprzejmie,
> Szczęśliwsza, którą ramieniem obejmie,
> Stokroć szczęśliwsza, najszczęśliwsza w świecie
> Której wstążeczkę w sełedec zaplecie.

Zaklinam was czytelnicy, nie domyślajcie się z tego ostatniego wiersza, że w żyłach tego Naboba płynie krew ukraińskiego kozaka; albo, że nosi osełedec: Broń Boże! Jeżeli kiedyś za młodu twarz jego ocieniały z dwóch stron spadające kędziory, to już dawno je ostrzygł, i nosi włosy jak wszyscy, z wyjątkiem łysych...

Nie wiem czy jest przystojny czy szpetny, ale niezawodnie ma jakiś urok czarujący kiedy płeć piękna przepada za tym milionerem. Co starożytny jakiś polityk powiedział, że nie ma tak warownej fortecy, żeby nie mógł wejść do niej osieł obładowany złotem... dałoby się zastosować i do tego kolejowego magnata, zdobywającego trudnościami najeżone serduszka...

Powiadają, że jego ambicya robi ofiary nietylko na polu miłosnem; sięga ona wyżej i lubi nieraz upokarzać magnatów starej daty... Jest to jakby pojedynek arystokracyi pieniężnej z arystokracyą historyczną.

Zdarzyło się, że w jakimś klubie siadł był do maczka z pewnym księciem czy hrabią — i dziecko fortuny, bił kartę po karcie, aż nareszcie doszło już do tego, że stawka szła o kilkanaście tysięcy reńskich...

Spektatorowie zainteresowani grubą grą, otaczali grających...

Książe właśnie bank trzymał... finansista dostaje dwie karty i dwie te robią mu ósemkę, żąda jeszcze jednej karty...

Widzą to otaczający, i dziwią się tak nieoględnemu graczowi, że choć ma wygraną, ciągnie, aby umyślnie skrewić...

Ale komu fortuna się uśmiecha, to mu dopisze nawet kiedy przeciw niej idzie.....

Finansista do ósemki dostał figurę.... Chciał przegrać, ale nieprzegrał....

Zrozumiał to książę; wstał od gry i rzekł: jutro wpan odbierzesz wygraną....

Zrozumieli to spektatorowie, że finansista chciał upokorzyć księcia, i dociągając niepotrzebną kartę, skrewić umyślnie, aby się z nim skwitować; ale że pieniądz zwykle olśniewa, więc unoszono się nad bezinteresownością finansisty....

Otóż i niechcący złożyła mi się biografia dzisiejszego pieniężnika, fundatora tej nowej arystokracyi, co ma historyczną zastąpić... Zobaczymy, czy świat zyska co na tym nabytku?... Ale wątpię, gdyż godłem tych panów jest wyzyskiwać wszystko, co się da wyzyskać.

Przyszła wystawa wiedeńska bardzo zajmuje tych co wzięli na siebie obowiązek zgromadzenia wszystkiego, coby mogło z najoryginalniejszej strony reprezentować naszą prowincyę. Niewiem jednak, czy da się to wykonać tak, jakby należało w braku dostatecznych funduszów; chcąc bowiem umiejętnie różne działy zebrać i przedstawić, potrzeba na to niemałych kosztów, i że tak powiem wyłącznych poszukiwań....

Niejedna ciekawa rzecz znajdzie się u nas, ale jej szukać potrzeba, a wyszukać niepotrafi tylko ten, co zna się na rzeczy.

Wypadałoby zatem rozesłać po kraju ludzi, którzyby zajęli się wyszukaniem i zbieraniem przedmiotów, mogących dać wyobrażenie tak o charakterze jak o stanie kultury naszego ludu. Ta strona najbardziej mogłaby zainteresować cudzoziemców....

Najchwalebniejszą czynność pod tym względem rozwija obywatel znany z przepysznych zbiorów przyrodniczych, które oddał na użytek publiczny....

Wpadł on na prześliczny pomysł zebrania na wystawę nietylko wyrobów naszego ludu, niekiedy bardzo misternych i oryginalnych, lecz jeszcze chce pokazać ich ubiory tak męzkie jak żeńskie, z odmianami należącemi do różnych okolic....

Zadanie nie łatwe.... Trzeba bowiem mieć dobre oko i znać się na charakterze stroju przechowującego się od wieków w czystej tradycyi. Szczególniej w stroju kobiet, z każdym dniem zaciera się dawny miejscowy charakter. Tani towar sklepowy zastępuje wyroby ręczne, nierównie kosztowniejsze niż fabryczne... a z tą zmianą zacierają się i dawniejsze formy. Usiłowanie jednego człowieka mogłoby podołać temu zadaniu; lecz potrzeba na to dłuższego czasu, lat kilku co najmniej, aby w każden kąt zajrzeć i na miejscu zbadać te różne rodzaje i odmiany stroju. Zapewne więc na wystawie wiedeńskiej pokażą się tylko wybitniejsze i charakterystyczniejsze stroje jakie dotąd zgromadzić się dały....

Nabycie tych ubiorów, osobliwie dawniejszych, połączone bywa z wielą trudnościami. Zwykle bowiem niechętnie je sprzedają, a jeżeli już przystaną na sprzedaż, to ceny bywają wygórowane. Szczególniej po miasteczkach, gdzie jeszcze przechowują się staromieszczańskie stroje, owe złociste czepce, jupki adamaszkowe, płaszczyki futrem podbite, pasy i tym podobne części toalety.

W jednem z takich miasteczek mających stare tradycye, niegdyś handlownych i bogatych, kilka mieszczek miało strój jeszcze po swoich prababkach, i występywało w nim, jak to mówią, od wielkiego dzwonu, to jest na Wielkanoc i Boże Ciało. Strój to był bardzo malowniczy. Spódnica i jupka z ciężkiej jedwabnej materyi, na to mantolecik futrem białem podbity; na głowę złoty czepiec; trzewiczki na wysokich korkach, a co najosobliwsze ciężki pas z guzami złoconemi w ogniu, prawdziwy pas rycerski, którym się w stanie opasywały.... Dla wiadomości archeologów podaję tu, że ten pas nazywa się u nich *obręczem*....

Owoż przed laty kilkunastu, pod panowaniem germanizatorów, gdy z pół tuzina mieszczek tak przystrojonych i opasanych temi złocistemi *obręczami*, pokazało się na procesyi Bożego Ciała.... tak to zaimponowało, a raczej przeraziło pana Bezyrkforsztehera, że zaraz zacytował je do urzędu, ciągnął z nich protokół, *à propos* spódnic, czepków, obręczów itp. i zdał raport do wyższej władzy, o niebezpiecznych jejmościach, objawiających sentyment mogący się stać groźnym rządowi....

Ubiory te, o ile wiem, będą figurowały na wiedeńskiej wystawie, a po wystawie bardzo podobnie zrobią początek do etnograficznego muzeum, które ważnym będzie materyałem do studiów nad naszym ludem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O systemie metrycznym

napisał Dr A. W.

I.

Już od dawna we wszystkich krajach poczęto objawiać życzenia, aby jednostajną dla wszystkich krajów zaprowadzono miarę, celem usunięcia przeszkód stojących na zawadzie handlowym i przemysłowym różnych narodów i krajów stosunkom. Już to o przeszło, jak to o dumę narodową, wzbraniającą uznania czegoś obcego za lepsze, rozbijały się przedsięwzięcia w dobrej wierze zabiegi; dopiero w ostatnich latach węzły coraz ściślej łączące narody na drodze komunikacyi i rozszerzającego się handlu rozpowszechniły przekonanie o potrzebie zaprowadzenia międzynarodowego systemu miar.

Tylko tu i owdzie jak n. p. w Anglii mylnie pojęty patryotyzm położył tamę przyjęciu ogólnej zasady. Ale i ta niechęć upadnie w obec widocznych korzyści jakie jednostajność miar wprowadzić jest zdolna do handlu międzynarodowego.

Dotychczas więcej rozszerzonym jest układ metryczny, wkrótce zapewne zostanie on powszechnie przyjętym.

Łatwo zresztą pojąć, dla czego razi myśl zaprowadzenia nowej miary, w pierwszych bowiem czasach sprawia ona pewien rodzaj zamieszania, zanim ogół, szczególniej klasy mniej inteligentne obeznają się i przyzwyczają do nowego systemu. Podobne zamieszania są rzeczą nieuniknioną, chwila przejścia, jak wszędzie ma swoje niekorzyści ale za kilka lat stosunki się regulują i każdy przywyka sobie nowy układ miar, szczególniej jeśli rząd i wpływowi ludzie [illegible] swego zadania i nie zaniedbują koniecznego w takich razach pouczania.

W polskim języku mamy o ile mi wiadomo dwa dziełka, które podjęły się zadania wyjaśnienia tej kwestyi. Jednakowoż nie odnoszą one pożądanego skutku, raz z powodu powszechnej u nas obojętności dla pytań tego rodzaju, a powtóre z przyczyn leżących w samym układzie tych prac. Autorowie traktują przedmiot w sposób dość nudny i rozwlekły, zapełniając stronnice swych dzieł niepotrzebnemi szczegółami, przez co mogą odstręczać publiczność od zapoznawania się z przedmiotem w mowie będącym.

Pytanie jaki pożytek odnosimy z nowego systemu. Przykład najlepiej unaoczni: kupiec nabywa 2.000 metrów jakiejś materyi we Francyi po cenie 2 franków za metr. Koszta transportu i inne wydatki wynoszą dajmy na to 200 franków, pytanie po czemu wypada sprzedać w Krakowie wiedeński łokieć tejże materyi, chcąc zyskać 10 procent? Aby się o tem dowiedzieć, należy porównać łokieć z metrem; każdy zaś pojmie, że to kupcowi niemałe sprawia trudności. Ale to mniejsza, uwzględnić tu przedewszystkiem wypada położenie publiczności, gdyż skutkiem różnorodności miar i wag nie może sobie ona wyrobić dokładnego pojęcia o tem, gdzie się płaci drożej a gdzie najtaniej można daną rzecz nabyć. Trudno zaś wymagać, aby publiczność miała się wdawać w długie i żmudne obliczenia, do wykonania których zresztą po większej części nie posiada nawet należytych wiadomości.

Kto chce np. kupić maszynę parową; takowych dostać można w Wiedniu, w Paryżu i w Londynie. W Londynie kosztuje angielski cetnar maszyny 17 fnstr., w Paryżu cetnar francuski 220 fr., w Wiedniu cetnar wiedeński 220 złr. Którąż z tych maszyn najtańsza? Bardzo często przychodzą takie zagadnienia w życiu potocznem, i wówczas [illegible] jednostajnej miary dla stosunków międzynarodowych.

Prócz tej materyalnej korzyści pociąga za sobą takie ujednostajnienie miar i skutki moralne, które nie mniej cenić należy, a mianowicie będzie ono spójnią umysłową narodów.

Jeźli gdzie zaprowadzoną zostaje nowa miara, rząd przedewszystkiem poleca sporządzenie tak zwanej miary pierwotnej *(urmass, étalon)* z której jako z pierwowzoru układa się następnie dalsze miary do codziennego obiegu. Tę miarę pierwotną rząd przechowuje tylko dla porównywania z miarami w obieg wejść mającemi. Miary pierwotne wyrabia się zwykle z materyi twardych, aby się przez częste ich używanie wartość którą wyrażają, niezmieniała. Miarę pierwotną dotychczasowego austryackiego systemu miar, sążeń, ze srebra zrobioną przechowuje urząd cymentniczy w Wiedniu. Niejednokrotnie zniszczały już takie miary pierwotne. Snadno zrozumieć, że w takich razach następuje niesłychane zamieszanie; niesumienni ludzie korzystają z nastręczającej się sposobności oszukiwania ludu fałszywemi miarami, gdy o fałszywości przekonać się niepodobna, Rząd widzi się natenczas w konieczności sporządzenia odmiennej miary pierwotnej a według niej i miar obiegowych.

Dawniej przyjmowano dowolną długość za jednostkę. W monarchiach brano za takową długość jakiejś części ciała króla, tak w Anglii długość stopy Henryka VI, zkąd też poszła nazwa tej jednostki „stopa”, w drugiej połowie 18go stulecia odezwały się liczne głosy żądające zaprowadzenia miary nieutracalnej, tj. takiej, iżby w razie, gdyby miara pierwotna zaginęła, można było sporządzić inną dokładnie tamtej wyrównywającą. Że zaś było mniemanie, iż przedmioty wiecznie taką samą postać zachowujące tylko w przyrodzie się znajdują, przeto nazwano wszelkie tego rodzaju miary wzięte z przyrody przyrodzonemi, naturalnemi miarami w ściślejszem znaczeniu słowa, gdyż właściwie i inne miary odpowiednie przedmiotom naturalnym nie zawsze i nie wszędzie tę samą wielkość mające, są miarami przyrodzonemi w obszerniejszem tego słowa znaczeniu. I tak wyż wymieniona stopa, łokieć (miara odpowiednia części ręki tę samą nazwę noszącej), sążeń, (wyraz pochodzący od czasownika sięgać, tj. długość którą obejmują wyciągnięte ręce człowieka), używana przez Greków jako miara dłoń *palame*, palce *daktylos* itd. Podobne naturalne miary istniały już dawniej u Chińczyków i Indyan, jednakowoż nie były one bynajmniej niezmiennemi. Zazwyczaj bowiem brano długość pewnej liczby ziarn, pszenicy lub innych zbóż za jednostkę miary długości. Gdy jednak nie zawsze i nie wszystkie ziarna takie jednakową mają długość, przeto rozumie się samo przez się, że miary, które z nich brano, nie można było znowu otrzymać, skoro raz zaginęła.

Europejscy uczeni różne czynili propozycye, chcąc zaprowadzić taką nieutracalną miarę. Mianowicie zajmowano się tem we Francyi. W tym celu chcieli niektórzy użyć długości wahadła sekundowego pod szerokością geogr. = 45°, inni proponowali długość równoleżnika, jeszcze inni długość południka ziemskiego. Wreszcie zgodzono się podczas wielkiej rewolucyi, głównie z pobudek republikańskiej równości (gdyż wszystkie takie południki są mniej-więcej równe, długość zaś równoleżników od równika ku biegunom coraz bardziej się zmniejsza) na ostatnią propozycyę. W tym celu przedsięwzięto wymiar ćwierci (kwadransu), południka ziemskiego a najzdolniejszym z licznych naówczas francuskich uczonych, polecono wykonanie tej czynności. Zmierzyli oni część ćwierci południka od Dunkierki aż do Barcelony. Gdyby ziemia była doskonałą kulą, natenczas wynalezionoby prostym rachunkiem pozostałą część rzeczonej ćwierci południka, a mianowicie od Barcelony aż do równika, a od Dunkierki aż do bieguna północnego.

Wówczas jednak zdania uczonych co do postaci ziemi były podzielone: jedni hołdując zdaniu Newtona mniemali iż ona na biegunach jest spłaszczona, inni iż spiczasto jest zakończona. Aby prawdziwy stan rzeczy zbadać wyprawiło francuskie zgromadzenie narodowe (w roku 1794) dwie ekspedycye uczonych jedną do Spitzbergen drugą do Peru do równika.

Pomiary przez członków tychże wykonane wykazały dowodnie, że ziemia rzeczywiście na biegunach jest spłaszczona, podając zarazem wielkość tego spłaszczenia.

Na tych tedy pomiarach opierając się obliczono długość ćwierci południka a jedną 10ciomilionową część tejże długości przyjęto za jednostkę pod nazwą metra. Jednostkę tę sporządzono z platyny, a długość jej przy temperaturze topniejącego lodu jest prawdziwą, mianowaną miarą francuską.

Tę jednostkę długości przechowano w paryzkiej akademii umiejętności.

W ten sposób zdawało się, iż otrzymano przyrodzoną nieutracalną miarę. Jednakowoż zawiedziono się w tem mniemaniu, gdyż z późniejszych pomiarów w roku 1808 i dochodzeń Bessela okazało się, że przy pierwszych pomiarach zaszła pomyłka, skutkiem której znaleziona jednostka nie jest 10cio milionową, ale nieco mniejszą, bo 10,000,856tą częścią ćwierci południka.

Błędu jednak niepoprawiono, ale zatrzymano dawną miarę.

Zresztą i długość południka nie jest niezmienną, gdyż wiadomo, że nawet wielkie obszary wznoszą się po nad swój dawny poziom lub opadają, tak, że długość południka skutkiem tego znacznej ulega zmianie.

Nie chodzi jednak o to, aby miara przyjęta istotnie była przyrodzoną, t. j. w razie utracenia jej z przyrody napowrót wziętą być mogła, jeśli tylko pierwowzór może być łatwo odtworzony na podstawie wyrachowania.

Miarę przeto metryczną, którą w przybliżeniu możemy uważać za 10cio milionową cząstkę, ćwierci południka zaprowadzono najsamprzód we Francyi, biorąc zarazem tę miarę długości za zasadę miar powierzchni, objętości i wag.

Z wyjątkiem Anglii, gdzie jednakowoż używanie systemu metrycznego również jest dozwolonem, cała reszta krajów europejskich zaprowadziła lub zamyśla zaprowadzić u siebie układ metryczny.

W Austryi zaprowadzonym on będzie względnie od dnia 1go stycznia 1873 roku, bezwzględnie zaś obowiązywać będzie nowa miara od roku 1876.

Wrocław 18 października. Płacono za pszenicę na 88 funt. po 275 srgr., żyto na 84 funt. po 188 srgr.; rzepak 150 f. 317½ srgr.; olej po 24¼ talary; spirytus w miejscu na 100 Trall. po 19½ tal.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Krotoszyn 22 paźdz. Wybrany tu został posłem do parlamentu niemieckiego X. Dr Jaździeński 6407 głosami; współzawodnik jego, naczelny prezydent W. Ks. Poznańskiego Horn otrzymał 2465 głosów.

Darmstadt 21 października. Izba deputowanych uchwaliła 40 głosami przeciw 6 nową ustawę wyborczą. Zmienia ona konstytucyę w ten sposób: Reprezentanci szlachty nie zasiadają w tej izbie; wszyscy deputowani wychodzą z wyborów powszechnych; urzędnicy miejscowi nie są wybieralni w okręgu swego urzędowania; co trzy lat połowa deputowanych każdej prowincyi jest wylosowaną.

Paryż 21 paźdz. Dzienniki konserwatywne uważają rezultat wyborów wczorajszych za tryumf radykalizmu i za oznakę przyszłego niebezpieczeństwa. *Débats*, *Temps* i inne dzienniki konserwatywno republikanckie poczytują wybory w ogóle za przyjazne republice konserwatywnej. Jlny dyrektor poczt Rampont jedzie jutro do Petersburga, aby przywieść do końca układy o umowę pocztową. które idą pomyślnie.

Paryż 21 paźdz. Telegraf podmorski łączący Australię z Europą, jest już w ruchu.

Londyn 21 października Admirał Cochrane umarł.

Konstantynopol 21 października. Nowy poseł turecki przy dworze wiedeńskim Aarifi bej wyjeżdża w piątek na posadę swoją; również jlny konsul turecki przeznaczony do Pesztu.

Konstantynopol 22 paźdz. Doniesienie telegraficzne dzienników angielskich z Rzymu, o mianowaniu posła tureckiego w Rzymie, Fotiadesa beja, posłem tureckim w Berlinie, pozbawione jest podstawy. Prawdą jest tylko, że Fotiades otrzymał dymisyę za swoje postępowanie w sprawie orderu Annuncyady danego Mahmudowi paszy. (Gdy Mahmud został pociągnięty za przeniewierstwo, rząd włoski zażądał od niego zwrotu orderu niedawno mu danego. *Red.)*

Nowy Jork 21 paźd. Od zamknięcia kopalń nafty, codzienna produkcya zmniejszyła się o 2.255 beczek, zapasy zmniejszyły się o 36.987 beczek, a wywóz o 73.892 beczek.

Nie doszły nas żadne wiadomości o przebiegu wczorajszego posiedzenia delegacyi austryackiej; nie znamy więc zachowania się na niem centralistów. Natomiast nuncye obu delegacyj wyrównały już pomiędzy sobą niewielkie różnice uchwał w budżetach spraw zagranicznych, skarbu i marynarki. Większą trudność mają stanowić różnice uchwał w budżecie wojny, a nawet może dojść do wspólnego głosowania w sprawie 300,000 złr. wydanych na Pogranicze, a które delegacya austryacka chce przelać na skarb węgierski. Zdaje się, że w przewidywaniu tej ewentualności *Pester Lloyd* podnosi jeden z braków ustaw zasadniczych, że te nie wspominają o sposobie postępowania, w razie, jeżeli przy wspólnem głosowaniu obu delegacyj wypadnie równość głosów. Widocznie Węgrzy obawiają się, że wypadek podobny mógłby teraz wydarzyć się, i dla tego wolą odroczyć całą sprawę do przyszłego roku.

Niedzielne nasze uwagi o działalności sejmu i stanowisku sejmów krajowych w monarchii, wywołały artykuł *Nowej Pressy*, w którym stara się ten dziennik bronić zapatrywania się centralistów i przyznaje sejmom krajowym miejscowe tylko znaczenie, odmawia zaś politycznego charakteru, a wreszcie z odebrania sejmom prawa wyboru do Rady państwa, spodziewa się przywrócenia sejmom właściwej cechy prowincyonalnej. „Jeżeli reforma wyborcza stanie się rzeczywistością, pisze *N. fr. Presse*, i będzie usunięte zadanie sejmów wybierania do Rady państwa, wówczas tem silniej wystąpi właściwy niepolityczny ich charakter. Chcąc mieć sejmy tem, czem być powinny, należy je uwolnić od roli karyatydów Rady państwa.“ Tymczasem pomimo wszelkich usiłowań centralistów, nie zdołają oni odjąć politycznego znaczenia sejmom krajowym, a nawet bezpośrednie wybory nie dokazałyby tego. Sejmy są równemi Radzie państwa ciałami ustawodawczemi, a jeśli są karyatydami, to nie Rady państwa ale właściwie monarchii, którą podtrzymują i Rada państwa straciłaby całkiem znaczenie polityczne, gdyby nie składała się z reprezentantów sejmów krajowych, bo byłaby tylko organem autonomicznym téj połowy monarchii. Stanowisko jéj polityczne pochodzi właśnie ztąd, że jest zbiorem reprezentacyi krajów koronnych, i to może zarazem trzymać po części równowagę wobec zbyt jednostronnego kierunku centralistów.

Wczoraj zebrała się ponownie izba wyższa sejmu pruskiego nie zamkniętego, lecz tylko odroczonego. Na porządek dzienny zapisaną była ustawa powiatowa dla sześciu wschodnich prowincyj. Izba ta wybierze prezesa po śmierci hr. Eberharda-Stolberga. Następcą ma zostać hr. Otto Stolberg. Izba deputowanych również była na wczoraj zwołana.

Pruskie ministeryum oświaty zaprowadza nowe przepisy szkolne i plany naukowe dla różnego rodzaju szkół.

W tych dniach mają się rozpocząć w Berlinie narady wespół z delegatami rządu austryackiego nad kwestyami socyalnemi. Przygotowania, mianowicie co do materyałów, są już ukończone. Składu członków tej konferencyi nie znamy, i nie wiemy, czy zadanie konferencyi będzie ekonomiczne czy policyjne, lub też oba te kierunki w sobie połączy.

Tylko ośm artykułów przeciw duchowieństwu zamieszcza dziś półurzędowa berlińska *Nordd. allg. Ztg.* A idzie tym trybem dzień po dniu, choć niekiedy tylko o tem wspominamy. Jest w tem działaniu metoda.

Jako charakterystyczny rys ustawy skazującej Jezuitów w Niemczech na wygnanie, jest list rektora Behrenta z Paderborn, który wykazuje, że w świeżo ogłoszonych spisach osób obdarzonych przez Cesarza znakami honorowemi za pełnienie obowiązków w ostatniej wojnie, jest około 80 księży i scholastyków zakonu jezuickiego, oraz pomieniony rektor, gdyż pod jego przewodem 180 do 190 członków tego zakonu zajmowało się w obozach niemieckich pieczą nad chorymi i rannymi. Z pomiędzy tych, czterech umarło pełniąc swe obowiązki, przeszło 20 przebyło ciężkie choroby, a wielu jeszcze jest dotąd chorych. Rektor Behrent oświadcza, że żaden z tych obdarzonych nie zanosił o to podania.

Moniteur de la Moselle opisuje roboty około wzmocnienia twierdzy Metz. Są one olbrzymie tak pod względem rozmiarów jak i środków. Dość powiedzieć, że okoliczne wzgórza będą wciągnięte w obręb fortyfikacyj. i że zbudowane będą wieże działowe, żelazem okryte, jak okręty pancerne.

Sejm wirtemberski zwołany jest na d. 30 października:

Daily Telegraph utrzymuje, że hr. Arnim niewróci już na posadę poselską do Paryża. Tak zresztą utrzymywano w chwili jego wyjazdu za urlopem; gdy jednak ze strony pruskiej urzędownie temu zaprzeczono, rzecz poszła w niepamięć. Dopóki zgromadzenie prawodawcze na feryach, i dopóki można przeciągać urlop pod różnemi pozorami, nie zmieni to stosunków obu państw, ale w każdym razie w przyszłym miesiącu pokaże się, czy na prawdę Prusy zastępcę zostawią w Paryżu albo posła niższego rzędu.

Pełnomocnik włoski w Wiedniu udał się do Pesztu, jak pisze *Pester Lloyd*, aby oświadczyć hr. Andrassemu, iż rząd włoski gotów jest uczynić pod pewnym względem zadość żądaniom obcych państw na korzyść jenerałatów zakonnych, wszelako pod warunkiem, że ostateczną decyzyę rząd włoski sobie zastrzega do chwili, w której obce państwa poprzestaną na tem, co rząd uskutecznić zamyśla, a dalej nie pójdą. Jakiej natury i jakich rozmiarów są te zmiany przez rząd włoski proponowane, nie wiemy. Zapewne takież same oświadczenia zrobił rząd włoski w Paryżu.

Wczoraj podaliśmy nazwiska deputowanych wybranych do zgromadzenia narodowego francuskiego w kilku departamentach. Brakowało jeszcze wiadomości o wyborze w Algieryi. Tych kilku deputowanych wzmocni partyę republikańską odcienia umiarkowanego. Wybory jednak przekonały, że los walki był wątpliwym, bo różnica głosów nie okazała się znaczną.

Z wyborów tych można jednak przekonać się, że w Morbihanie katolicy silny jeszcze tworzą zastęp, oraz że mało brakowało, aby tak wybitni bonapartyści, jak Forcade i Schneider, pierwszy w Gironde, drugi w Indre-et-Loire, nie zostali wybrani. Zapewne orleaniści i legitymiści woleli na nich głosować, nie stawiając tam swoich kandydatów, niż na republikanów. W obec katolickiego deputowanego Martina republikanin Beauvais otrzymał tylko o czwartą część głosów mniej w Morbihanie.

Odbył się w Paryżu wybór także jednego radzcy municypalnego w pierwszym okręgu. Wybrano radykała Pietrement 1849 głosami, a przeciwnik jego Virmaitre konserwatysta, otrzymał tylko 544 głosów. Trzecia tylko część wyborców głosowała.

W dziennikach obiega od kilku dni pogłoska o obłąkaniu Katkowa, redaktora *Moskowskich Wiedomosti.* Posłużyła ona nawet do artykułów wstępnych. Faktu tego niepotwierdzają dotąd ani petersburskie ani moskiewskie dzienniki. Że zaś równocześnie paraliżem porażony przez dzienniki węgierskie patryota serbski naczelnik „Omladiny“ Miletycz osobiście zaprzeczył swojej śmierci, więc może i Katków nowym jakim artykułem przeciw Polakom dowiedzie, że lubo wściekłym jest jak był dotąd, ale jeszcze nie został uznany przez lekarzy za niebezpiecznego dla Rosyi. Jeśli go jednak dojdą nekrologi o nim pisane po dziennikach zagranicznych, mógłby go tknąć paraliż. Nie znaleziono bowiem u niego ani jednej zdrowej żyłki: wszystko okazało się pod skalpelem politycznym zatrute jadem.

Kiedy już o pogłoskach śmierci i choroby mowa, nadmienić trzeba, że na giełdzie wiedeńskiej obiegała wczoraj wieść to o chorobie Sułtana, to nawet o jego obłąkaniu. Przyczyną tej pogłoski jest zapewne niewytłumaczona zmiana wezyra i rządy intryg pałacowych, które dadzą się chyba chorobą umysłową wytłumaczyć. Zresztą, życie, jakie prowadzi Abdul Azis, mogłoby przyprawić o utratę zmysłów silniejszego nawet niż on i nie tak zdenerwowanego człowieka.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Peszt 22 paźd. w nocy. Obie delegacye miały dziś posiedzenie. Pod względem budżetu ministerstw spraw zagranicznych i marynarki wojennej nie zachodziła żadna różnica między obu delegacyami. Miletycz zaprzeczył pogłosce puszczonej o nim, jakoby został tknięty apopleksyą (telegrafem rozesłano tę wieść.) *Pester Lloyd* donosi, że ze strony dworu cesarskiego zapewne hr. Beust wysłanym będzie do Drezna jako nadzwyczajny poseł na złote wesele królestwa Saskich (doniesienie to jest ubocznem zaprzeczeniem zapowieści *Gazety krzyżowej*, iż Cesarz Jmć Austryacki zjedzie na ten obchód do Drezna, dokąd przybędzie Cesarz Wilhelm z żoną i synem. *Red.)*

Peszt 23 paźdz. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisyi wspólnych nuncyj przyszło do porozumienia się pod względem wszystkich innych różnic, wyjąwszy przekroczenie w wysokości 311,000 złr. z tytułu Pogranicza wojskowego. Delegacya z Rady państwa nie przystała na propozycyę pośredniczącą, aby pozycyę tę zostawić zawieszoną aż do przyszłego zebrania się delegacyj. Oczekują w tym względzie dalszej nuncyi z delegacyi węgierskiej.

Berlin 22 paźdz. w nocy. Izba wyższa wybrała prezesem swoim hr. Ottona Stolberga z partyi liberalno-konserwatywnej, poczem przystąpiła do obrad nad ordynacyą powiatową. W izbie deputowanych przedłożył minister skarbu budżet na r. 1873. Dochody i wydatki obliczone są na 206 milionów tal.; w porównaniu z r. 1872 dochody są wyższe o 19 milionów tal.

Paryż 22 paźdz. *Le Bien public* ogłasza pismo burmistrza z Nancy do pełnomocnika Francuskiego w głównej kwaterze wojsk okupacyjnych, br. St. Vallier, w którem tenże wyraźnie protestuje przeciw doniesieniu gazet, jakoby był w Paryżu ze skargą na uciążliwości ze strony wojsk niemieckich. Burmistrz oświadczył: Uciążliwości istnieją tylko w wyobraźni dziennikarzy paryskich. Ubolewa on tylko najgłębiej wraz z p. St. Vallier nad językiem pewnych dzienników, które narażają nieomylnie prowincye obsadzone wściekłemi swemi napaściami na wojska niemieckie, na drażliwość Niemców, odwołuje się do patryotyzmu dziennikarzy i spodziewa się, że zbrodnicze podburzanie ustanie nareszcie.

Bern 22 paźdz. Rada miejska berneńska zniosła 8 głosami przeciw 7 postanowienie przełożonego kościoła Münsterkirche, który odmówił rzeczonego kościoła na obchód stowarzyszenia reformacyjnego. Proboszcz Lang będzie przeto dziś wieczór miał w tym kościele mowę obrzędową. (Odmówienie kościoła umotywowane było tem, że Lang nie stoi na polu chrześcijańskiem. *Red.)*

Rzym 23 paźdz. *Libertà* pisze: Dyplomatyczne zajście z powodu prac komisyi metrycznej, załatwione. Rząd francuski uznał, że udział w tej komisyi O. Secchi niemógł mieć wcale charakteru politycznego i nie może stanowić żadnego precedensu.

Florencya 23 października. Poseł niemiecki hr. Brassier de St. Simon, umarł tu.

Melbourne 21 paźdz. Mac-Culloch mianowany ajentem głównym kolonij Australskich na Europę, reprezentować je będzie na wystawie wiedeńskiej. (Telegram ten przyszedł do Londynu drutem podmorskim z Australii. *Red.)*

Kursa. Wiedeń 22 października g. 4 min. 4% zjedn. dług państwa banko. 64·55. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 69 80. — Losy z r. 1860 101 40. — Akcye banku 945. — Akcye kredytowe 318 —. — Londyn 107·80. — Srebro 107·—. — Dukat 5 13. — Lombardy 202 50. — Losy z r. 1864 142·50. — Akcye franco-austr. 129 —. — Napoleondor 8·64½ —. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 228·—. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. — ·— Akcye kolei północ.-wschod. 159·50 — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 186 50. — Obligacye indemniz. gal. 78.25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 213·—. — Akcye anglo-banku 314·50 Akcye kolei rządowéj 330·—. — Akcye kol. siedm. 177 50. — Akcye kol. Rudolfa 177·—. — Tramway 333·50 — Akcye banku budowy 136 90. — Akcye kolei wschod. 126·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 112·—. — Akc kolei zjed. 269·75. — Losy tureckie 77·20. — Losy prem. węgiers. 103·50. — Akcye kolei bogumińskiej 191·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 248·—. — Akc. kolei pół.-zach. 213·50. Akcye franc.-węgr. 97·—. — Ogólny austr. bank 250·—.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 października.

(Wartość kuponów do 24 paździer.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 —	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	150 —	149 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.	162 —	161 —	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 23	5 13	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 72	8 63	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	79 50	78 50	2 27
4% listy zast. „ „ „ 100	75 —	73 75	1 25½
5% „ „ „ „ 100	81 —	79 75	1 57
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 —	89 —	— 88½
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 50	1 88½
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	105 —	103 25	1 88½
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	105 50	103 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	94 —	92 —	3 25½
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	243 —	238 50	2 51
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	230 —	226 50	3 29½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 —	149 50	4 80½
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	100 —	98 50	— 94
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	94 —	1 34½
4% „ „ „ „ II „ 100	93 50	92 50	1 34½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 —	1 68
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	73 50	77 25	1 59
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	49	47	—

Wiedeń 22 październ.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług paús. bank.	65 10	64 90
5% „ „ „ sreb.	70 20	70 —
5% Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 25
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 50
„ „ „ galicyjsk.	79 25	78 25
„ „ „ bukowiń.	76 50	75 50
„ „ „ siedmiogr.	77 50	77 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	104 25	104 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 25	89 75
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	80 —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 50	93 —
5 „ węgiersk. losow.	88 —	87 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 —	87·75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	114 25	113 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	339 —	338 —
„ „ „ 1854	93 50	93 —
„ „ „ 1860	102 10	101 75
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	123 50	123 —
Losy pożyczk. z r. 1864	143 25	143 —
„ prem. poż. węgier.	104 25	103 75
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	184 —	183 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	28 —	27 50
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	29 50	29 —
„ miasta Budy	30 50	29 50
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	25 50	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	957 —	955 —
Zakładu kredytowego	333 25	332 75
Żeglugi parow. na Dun.	632 —	630 —
Kolei północ. Ferdynanda	2050	2045
Kolei rządowéj fr. a.	328 50	327 50
„ zachodn. c. Elżbiety	251 —	250 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	202 75	202 50
„ Galicyjskiej	227 —	226 —
„ Czerniowickiej	151 50	150 50
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	158 50	158 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	178 50	178 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	175 50	175 —
„ „ Koszycko-Bogum.	192 —	191 —
„ „ Siedmiogrodz.	179 50	178 50
„ „ Cisańskiej	244 —	243 —
„ „ wschod. węgier.	127 —	126 50
„ „ austr. północno-zachodniej	214 75	214 25
„ „ Franc. Józefa	224 —	223 —
Akcye banku anglo-austr.	316 50	316 —
„ „ anglo-węg.	112 50	112 —
„ austryack. ogóln.	250 —	249 50
„ Zakł. kredyt. węg.	131 —	130 —
„ banku franko-austr.	130 —	129 50
„ „ węgierskiego	97 50	94 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	260 50	260 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	190 50	190 —
„ dla obrotu ogólnego	215 50	214 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 90	77 70
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	77 75	77 25
„ Koszycko-Bogumiń.	94 50	93 50
Kolei Ces. Elżb. 5% za		
„ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 50	92 25
„ (Emis. 1862) „ „	92 50	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	111 75	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 50	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	85 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 20	100 90
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	89 50	— —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	98 25	97 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 —	— —
„ „ „ Emisya 1867	90 —	89 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	89 50	89 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.)	94 10	93 90
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 15	5 14
„ dukat na wagę	—	—
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 65	8 64
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 30	10 20
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	106 90	106 75
Srebro, kupony	107 —	106 75
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 61⁷⁵	1 61⁵⁰

Lwów 21 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 19	5 13
„ cesarski	5 21	5 14
Półimperyał rosyjski	9 —	8 84
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy „	1 49¼	1 48¼
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	80 25	79 25
„ „ „ 4%	75 —	74 —
„ zast. Banku hip.	89 75	89 25
Obligi indemn. bez kup.	—	—
Akcye kol. galic. b. kup.	231 —	230 —
„ „ lwows.-czern.	154 —	152 50
„ Banku hipot. gal.	242 —	240 —

Warszawa 21 pazdzier.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 40	94 10
„ „ 2 „ „	92 90	92 60
kupon „	—	1 32²/₉
„ „ nowe „	92 75	92 45
kupony „	—	1 65⅓
„ likwidacyjne „	78 20	77 90
kupony „	—	1 53⁵/₉
Kolej warsz.-wiedeńska	100 —	99 —
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	— 50	114 50
„ „ łodzkiej	— 50	108 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	8.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	mięsz.	—	n.10.36	5.32	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 6
„	pospieszny	7.30	—	—	8.18
„	„ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.33
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 1.28	1.10	n. 1.34	1.17
„	lwowski	9.56	2·44	1.44	2·54
w Rzeszowie:	krakowski	4.10	3.53	4.18	4. 8
„	lwowski	n.11.40 9.28	10.18 —	n.11.50 9.19	10.24 —
w Przemyślu:	krakowski	6.54	6.39	7. 8	6.54
„	„ mięsz.				
„	lwowski	8.31	7.49	8.46	8.—
„	„ mięsz.				
we Lwowie:	krakowski	r. 10.50	w. 9.45	r. 5. 5	5 . 5
„	„ mięsz.				
„	brodzki	3.28	3.40	3.43	3.56
„	czerniowiecki	3.45	3.58	12.15	r. 11.43
w Brodach:	lwowski	3.45	9.22	11 .45	7 58
w Tarnopolu:	lwowski	5.49	5.34	10.16	n.11. 3
w Podwołoczyskach:	lwowski	8.15	3.18	7.35	7.27w.
w Czerniowcach:	lwowski	n.12.37	n.10.40	n. 3.37	p 5.49
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	3.35
w Warszawie:	krakowski	9·	—	—	—
w Wiedniu:	krakowski	8._	5.— 9· 33	3.— 4. 5	—

Obwieszczenie.

L. 236. ——— (1898-2-3)

ARCYBRACTWO Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w myśl artykułu 20 Urządzenia Banku pobożnego z r. 1850, zawiadamia wszystkich, których dotyczyć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel w Banku pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, **dnia 18 Listopada** i następnych 1872 r. od godz. 9 z rana do 1 z południa w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nieodebrana zaś po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 4 Października 1872 r.

Z drukarni J. A. Pelara w Rzeszowie

wyszedł i jest we wszystkich księgarniach do nabycia (we Lwowie u J. Milikowskiego):

Poradnik

do zakładania i utrzymania dróg gminnych i powiatowych.

napisał JÓZEF HANUSZ c. k. inżynier.

Cena 60 centów.

(1897-2-4)

Nauczyciel,

Polak, posiadający wychowanie i ukształcenie pedagogiczne, jak również języki francuski i niemiecki, może znaleźć pomieszczenie w domu obywatelskim na wsi w Królestwie, do nauczania początkowego dwóch chłopczyków.

Osoby interesowane są proszone o rychłe zgłoszenie się do *P. Gostomskiego* na rogu Małego Rynku i ul. Mikołajskiéj, w domu Wątorskiego Nr. 424 na IIgiem piętrze. (1918-2-2)

Pasta piękności

najdzielniejszy a nieszkodliwy środek, stwierdzony wieloma świadectwami do wygubienia wszelkich zmarszczków, plam wątrobianych, piegów i opalenia na twarzy, w zamian których cera otrzymuje natychmiast połysk aksamitny nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Cena 85 cnt.

Mydło toaletowe nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze, niszczy łupież, a po umyciu się nie zostawia najmniejszego pieczenia. Cena 25 c.

C. k. uprzyw. płyn i proszek desinfekcyjny, bardzo ważny środek podczas epidemicznych chorób, jak: cholera, ospa, tyfus itd. Cena proszku 1 funt 12 c.

Krople cudowne na ból zębów. Cena 50 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy. Cena 50 cent.

Maść niszcząca odgniotki; kilkoletniemi świadectwami już uznana z swéj skuteczności, a wieloma publicznemi podziękowaniami zalecana.

Anosmina proszek ku zniszczeniu potu między palcami.

Mączka Szwajcarska, najdzielniejszy środek do zastąpienia małym dzieciom pokarmu rzeczywistego, z zupełnem zadowolnieniem ordynowane przez lekarzy krakowskich.

☞ Powyższe środki wyrabia **Józef Trauczyński** aptekarz „pod Koroną" w Rynku głównym w **Krakowie.**

Również utrzymuje wszelkie lekarstwa zagraniczne, Przyrządy chirurgiczne, Klysopompy francuskie, Inchalatory, Respiratory itd., jakoteż Parfumerye, Poudry prawdziwe, Blanche i wszelkie wytwory toaletowe francuskie.

Wyroby podpisanego utrzymują we LWOWIE p. Mikolasch aptek. — w TARNOWIE p. Reid apt. i p. Tenczyn apt.— w BOCHNI p. Reiss— w STARYM SĄCZU p. Schameit apt.— w ŻYWCU p. Kloska apt.

(1519-7-) **J. Trauczyński.**

Darmo

grać można na

141.700 złr. w srebrze

zakupując jeden

oryginalny

los sasko-meiningenski,

który tylko

8 złr.

kosztuje i którego najbliższe ciągnienie już **1 Listopada** nastąpi.

Losy te mają rocznie 3 ciągnienia z głównemi wygranemi

45.000, 15.000, 10.000 złr. itd.

najmniejsza wygrana wynosi **8 złr.** aż do **16 złr.**

Darmo grać można na takowe w najbliższych 3 ciągnieniach, gdyż wszelkie do końca **Października 1872 r.** u mnie kupione losy, **skupuję** napowrót **za cenę sprzedaży** w czasie od 15go do 30go Października 1873 r.

Rozsyłka także za zaliczką. Lista ciągnień darmo i opłatnie. (760-5-6)

Dom bankowy J. Grün, w Wiedniu, Wollzeile 35.

HUILE de FOIE de SQUALE

Gościec, słabości płuc, marnienie i wynędznienie dzieci.

Naturalny jodo-żelazisty Tran, przygotowany przez Dra Dallattre potwierdzony przez paryską akademię medyczną. Chorzy przekładają go nad ZWYCZAJNY TRAN RYBI z powodu przyjemnego i delikatnego smaku. Drugi złoty medal na wystawie. — W Paryżu w aptece p. Naudinat, rue de Jouy, 7.— Główny skład na Kraków w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym. (1840-20-24)

Technik,

znający rysunki jeometryczne, ☞ znajdzie natychmiast umieszczenie jako praktykant przy Jeometrze za stosownem wynagrodzeniem. — Wiadomość za łazienkami Bogdańskiego pod L. 117. (1921-1-2)

Zaraz do najęcia

Apartament

kompletnie umeblowany, składający się z 7 pokoi na piętrze i czterech na dole, razem lub częściowo, na czas do 1 Kwietnia 1873 r., do tego należą kuchnie, wozownie, dwie stajnie i obszerne piwnice. Wiadomość w domu Zakaszewskich na Wesołéj. (1926-1-3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że w tych dniach otworzyłem **Magazyn ubiorów męzkich i Skład kortów** przy ulicy Szpitalnéj pod L. 387.

(1925-1-3) **L. Celewicz.**

W ogrodzie Zakładu rolniczego w Czernichowie są do pozbycia **orzechy włoskie** w bardzo dobrym gatunku, z nasienia sprowadzonego z Węgier, drzewka wysokości od 1½ do 3 łokci mające, po cenie 50—75 c. Zamówienia przyjmuje się za listami opłaconemi pod adresem: *J. Szymciński*, poczta Czernichów. (1924-1-3)

A. Maczuskiego

cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

WYCIĄG z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowéj 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ „ 1 „

A. Maczuskiego

wonie do chustek do nosa w najśliczniejszych 12 dobranych pachnidłach, jako to: Violette de Mars, Reseda, Jockey Club, Forest Flowers, Essbouquet, Ylang-Ylang, Orisa Lys, Moos Rose, Fleur Polonais, Spring Flowers, Kiss me Quik, Forget me'not itd. Gustowny flakon ze zamknięciem srebrnem 1 złr. 10 c.

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego w Wiedniu, 26. Kärntnerstrasse 26.

W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza.* (1711-5-32)

Niezbędne dla gospodyń domu i przemysłowców.

☞ C. k. uprzywilejowana ☜

Mieszanina ze szkła wodnego,

dotychczas niezrównany preporat do prania!!

Cena 18 c. za funt wiedeński.

Zalety tego preparatu w porównaniu do wszelkich innych środków do prania są tak wielkie, że takowy wszystkim gospodyniom domu, praczkom i przemysłowcom całkiem śmiało polecić możemy.

Sposób prania tym preparatem przedstawia następujące korzyści:

1) *Szybkie* i *nie męczące* czyszczenie bielizny, oprócz *oszczędzenia dwóch trzecich części* dotychczas używanego *mydła szarego* i oprócz zupełnego *poręczenia*, że bielizna przez ten preparat nawet długoletniem użyciem *żadnego zniszczenia* nie dozna.

2) Uzyskana przez to białość koszul itd. ukazuje najzupełniejszą czystość takowych. Bielizna dłuższem przechowaniem nie nabiera żółtego koloru i nie wydaje woni mydła.

3) *Koszta prania* tym preparatem wynoszą przez wielkie zaoszczędzenie czasu, pracy i mydła *daleko mniéj*, niż przy wszelkim innym środku do prania. Prócz tego można mieszaniną ze szkła wywabić *łatwo* i *bez* zniszczenia koloru wszelkie *plamy olejne* i *tłuste ze sukien*, niemniéj nadaje się takowa wybornie *do czyszczenia narzędzi kuchennych*, do wycierania *podłóg*, do odświeżenia drzwi, futryn do okien i t. d. bez naruszenia pokostu lub farby olejnéj.

Co się tyczy używania téj *mieszaniny* na cele przemysłowe nadmieniamy, że takowa *sodę* lub *mydło* wszędzie z wielką korzyścią zastępuje.

Obszerniejszych opisów użycia można otrzymać bezpłatnie w następujących składach, jakoteż we *Fabryce w WIEDNIU, Wielandgasse Nr. 3,* ausserhalb der Favoritenlinie.

Filia van Baerle & Comp.

W KRAKOWIE nabyć można u pp. *St. Feintucha, Adama Krywulta, Józefa Goebla Syna, J. K. Kaczmarskiego;* we LWOWIE u pp. *O. T. Wincklera, Weissa i Hendricha, Antoniego Horna, Jana H. Brühla, Juliusza Reissa.* (1706-6-)

C. k. uprzyw.

galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu i Samborze

ASYGNATY KASOWE

począwszy od 20 Października 1869 r.

4½ proc. wypłacone w **8** dni po wypowiedzeniu
5 „ „ **14** „ „ „
5½ „ „ **30** „ „ „
6 „ „ **60** „ „ „

(1878-27-) **Dyrekcya.**

Wielka aukcya książek.

Dnia **4 Listopada b. r.** i w dni następne, począwszy od godz. 9 z rana i 3 po południu, sprzedawaną będzie w **Poznaniu**, ulica Ogrodowa 19/20 (Hotel Wiedeński) za gotową zapłatę najwięcéj dającemu

BIBLIOTEKA

po ś. p.

Ks. Dr. Prusinowskim,

mieszcząca w sobie wielki dobór dzieł, mianowicie z dziedziny teologii i historyi, i obfitująca w najrzadsze druki polskie, n. p. Baltazara Opecia Żywot P. Jezusa 1522, Walentego Wróbla Zołtarz Dawidów 1529, Statut Łaskiego 1506, Marcina Bielskiego Kronika wszystkiego świata, wyd. pierwsze 1550 itd. itd. Katalogu, obejmującego numerów 4465, dostać można w księgarni Lissnera w Poznaniu.

(1922-1-4) **Rychlewski,** król. komisarz aukcyjny.

Caves de Roquefort

A. Teissié Solier

p. Prix Médaille d'or

Paris 1870.

Odznaczony na wszystkich wystawach za wyborny gatunek swych serów. Główny skład na Niemcy i północne kraje Europy utrzymuje

(1774) **Ach. Gambey w Hamburgu.**

Cierpiących na raka, polipa, narośle grzybowe, liszaje

leczy swoim, od 30 lat jedynym i przez pierwszych lekarzy niemieckich uznanym środkiem sekretnym Dr. **R. Bahrs. Loschwitz** pod **Dreznem.** Chorzy mogą znaleźć pomieszczenie w mojem mieszkaniu. (1777-1-4)

Szesnaście wyborowych środków.

które cały świat zadziwiają, są do nabycia jedynie u pana

ANTONIEGO RIXA, w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Płyn złotoblond,

dla nadania każdym włosom po oświadczeniu użycia wspaniałego angielskiego koloru złotoblond. Ten śliczny płyn złotoblond, coś wspaniałego w swoim rodzaju, nie szkodzi zupełnie włosom na głowie i nie skórze. Flaszeczka płynu złotoblond, wystarczająca na 3 lata, kosztuje 1 zł. 48 cent.

Brylantyna

dla nadania wąsom i brodzie wspaniałego połysku i porostu. Puszka 60 cent.

C. k. wył. uprz. płyn Adonisa,

spędza pod pewnem poręczeniem fabrykanta w przeciągu 8 dni wszelkiego rodzaju wyrzuty na twarzy, piegi, plamy, plamy wątrobiane, blizny z ospy, czerwoność i t. d. Pieniądze zostaną zwrócone, jeżeli środek ten nie pomoże. Paczka kosztuje tylko 96 c.

Aby zęby utrzymać czyste, białe, gładkie i ochronić je od zepsucia i niemiłéj woni, trzeba kupić jedyny środek na to w Europie

c. k. wył. uprzywilejowaną

emalię z perłowej macicy na zęby,

za któréj użyciem można być zębów w przeciągu trzech minut całkiem czyste i białe. Paczka téj emalii 96 c. Niemiłą woń usuwa natychmiast.

Olejek orzechowy

Antoniego Rixa. Olejek ten, wyciśnięty z zielonych łupin orzechowych, farbuje każde jasne włosy w jak najkrótszym czasie na ciemno. Flakon 95 c. *Olejek różany* 15 c.

Balsam na włosy.

Zrobiono wynalazek wielkiéj doniosłości, gdyż zbadane zostało prawo natury porostu włosów. *Dr. Wakerson w Londynie* wynalazł balsam na włosy, który, rzec można, dziwy czyni; zapobiega natychmiast wypadaniu włosów, wzmacnia porost tychże nie do uwierzenia, i na łysych miejscach sprawia nowe włosy, a u młodych ludzi począwszy od 17 roku życia, już bujny zarost brody. Uprasza się najuniżéj Publiczność nie zamieniać tego wynalazku z tak często ogłaszanymi środkami. Balsam Wakersona.

Niezrównany pod względem dobroci

jest *Balsam kędzierzawiący Rixa Eulin*; pod poręczeniem można każde włosy być kędzierzawo skręcone w przeciągu 5 minut. Słoiczek balsamu kędzierzawiącego 90 c.

Krem hebanowy do farbowania włosów.

farbuje *bardzo szybko, bez żadnéj szkody, każde włosy trwale na czarno lub brunatno, nigdy kolor nie zejdzie* i utrzymuje się *4 miesiące*. Paczka wystarczająca na 6 miesięcy 1 zł. 10 cent.

Cebulka na porost brody,

środek poręczony, aby w przeciągu 14 dni na całkiem łysych miejscach otrzymać wspaniałą brodę, także już u 17-letnich młodzieńców. Pieniądze zwraca się, jeżeli nie skutkuje.

Rixa uprz. paryska woda na plamy,

do wywabienia natychmiast wszelkich plam z wszystkich materyj bez uszkodzenia tychże. Flakon 42 c.

Mieszanina na odgniotki;

po użyciu tego środka znikną odgniotki bez śladu w przeciągu 4 dni, a ból natychmiast ustaje. Paczka 50 c.

Papier gościcowy (reumatyzmowy);

cudowny skutek wywiera ten *uprzywil.* środek; po dwukrotnem użyciu czuje się chory lekszym a po 14 dniach następuje całkowite wyzdrowienie. Środek ten dlatego jest tak tanim, ażeby dla każdego był przystępny. Paczka 95 c.

Krople na ból zębów,

uśmierzają natychmiast najdotkliwszy ból zębów i usuwają zupełnie każdą chorobę zębów. Flakon 60 c.

Uprz. proszek przeciw potowi

oddala niemiły pot z nóg. Paczka 55 c.

Angielski lakier na skórę;

przez ten środek wszelkie obuwie, posmarowane tym lakierem, wygląda jak nowe lakierowane, skóra staje się miękką, gładką i nadzwyczajnie wytrzymałą.

Cement porcelanowy,

spaja skitowane przedmioty tak silnie, że można go użyć także do szkła, pianki morskiéj itd. Flakon 30 c.

Powyższych 16 wyborowych środków jest do nabycia wyłącznie i jedynie u p. ANTONIEGO RIXA, w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16. (1766-6-12)

Jedyny w Krakowie

WIELKI SKŁAD

samej tylko

HERBATY

L. Sroczyńskiego

(Hotel Saski)

otrzymał wielki transport herbat ☞ ze zbioru najświeższego 1872—1873. ☜

Szczególnie tegoroczny zbiór jest nadspodziewanie dobry w smaku i zapachu, a zwłaszcza Czarne herbaty: na złr. 2, 2·50, 3, 4 i 5 złr. funt.

☞ Z tychże gatunków sprowadziłem dla większych domów oryginalne skrzyneczki po 5 i 10 funtów.

☞ Dla kupców skrzynki po 40 i 80 funtów. (1718-5-6)

Realność w mieście Przeworsku

składająca się z 5 pokoi, 2 kuchni, sklepu korzennego, 3 piwnic, kręgielni krytéj w bardzo dobrym stanie i w bardzo dobrem miejscu położona, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższych szczegółów udzieli właściciel *Józef Drath* w Przeworsku. (1908-2-3)

Kupcy otrzymają zniżkę. | Kosztuje tylko 10 cent.

Ten c. k. uprzyw. ochraniacz zapobiega pęknięciu cylindra, chociażby płomień był bardzo silny.

Ochraniacze cylindra

S. B. Löwy,

w **Wiedniu,** II. Bezirk, Krumbaumgasse Nr. 16.

Główny skład u wynalazcy, skład cześciowy u W. LINZER & KLEIN, Wollzeile Nr. 6.

Ostrzeżenie. Tylko te ochraniacze są prawdziwe, które oznaczone są mojem nazwiskiem. (1449-26-50)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1829-39-52)

DRAGÉES DE GELIS ET CONTE

Preparat z mleczanu żelaza.

Potwierdzony przez **Akademię** medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisyę, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouguier et Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi, potwierdzoną została późniéj jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 13go Lipca 1858 r.

Dlatego to **Dragées de Gelis et Conte,** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose), *upławom, dla ułatwienia peryodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojéj płci.* (1848-6-24)

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na któréj znajduje się podpis p. **Labelonye,** utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, Nr. 99 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego,*— we Lwowie w aptece p. *Mikolascha,*— w Brodach w aptece p. *Kullaka,*— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp *Fer. Aug. Gallego* i *Ludwika Spiessa.*

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.

Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE

wyborna farba do włosów

P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (1828-13-52)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1849-16-78)

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pª BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(1835-26-52)

☞ Ja Wilhelmina Rix ☜

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa ś. p. Dra A. RIXA, wyrabiam od 16 lat JEDYNIE i WYŁĄCZNIE prawdziwą i NIE NAŚLADOWANĄ

Oryginalną Pastę Pompadour,

albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takowéj. Donosząc niniejszem, że rzeczona pasta Pompadour, odtąd tylko w mojem mieszkaniu w WIEDNIU, grosse Mohrengasse 14, I. Stiege, Thür 62, jest PRAWDZIWA do nabycia. OSTRZEGAM, aby nie kupowano jéj u KOGOKOLWIEK innego, gdyż obecnie ani składu ani filii nigdzie nie utrzymuję i wszystkie poprzednie składy wskutek zdarzających się NAŚLADOWAŃ ZWINĘŁAM. Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ PASTĄ zwana, nigdy nie zawiedzie w swych skutkach; działalność téj niezrównanéj pasty do twarzy jest nad wszelkie spodziewanie i jest jedynym PORĘCZONYM środkiem do szybkiego i niewątpliwego usunięcia wszelkich wyrzutów skórnych, piegów, plam wątrobianych i t. d. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności PIENIĄDZE ZWRÓCONE ZOSTANĄ. Słoik téj doskonałéj pasty z przepisem użycia kosztuje złr. **1** cnt. **50**. ROZSYŁKA ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ. Zamówienia należy adresować do Wilhelminy Rix, wdowy po lekarzu, w Wiedniu, gr. Mohrengasse Nr. 14. Z grzeczności dla moich szanownych odbiorców uskuteczniam małe komisa różnych drobiazgów, jeżeli takowe mnie oddane zostaną, i nic policzam żadnéj prowizyi. (625-7-24)

☞ PODZIĘKOWANIA NIE ZOSTANĄ OGŁOSZONE. ☜

Ważna wiadomość dla gospodarzy, właścicieli polowania, hodujących bydło i sprzedających bydło.

Wielka targowica miasta Wiednia.

Jako urzędowo tamże postanowiony komisyoner polecam się niniejszem Szanownym pp. Producentom i handlarzom tak do

komisowéj sprzedaży, jakoteż do zakupna

wszelakich gatunków mięsa, jakoto: **zabitych wołów — cielat — świń — owiec — baranów — żywego i zabitego oswojonego ptactwa — szczególniéj tuczonych gęsi — kaczek — kapłonów i indyczek, jędorów** — również **dziczyzny wszelkiego rodzaju.**

Za posłane na sprzedaż komisową towary posyłam gotówką uzyskaną kwotę ze sprzedaży, a na żądanie udzielam **zaliczki pieniężne** do wysokości wartości towaru komisowego.

Na własny rachunek otrzymane towary **płacę natychmiast gotówką.**

Program handlowy przesyłam opłatnie. Listy i przesyłki towarów upraszam adresować:

(1772-1-3) **F. Bahl w Wiedniu.**